

2. 10. 1900
12. 1. 1901



MOZM 1593.

13097

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” i „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów z odnoszeniem do domu 12.- mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednołamowy 2.- mk., wiersz reklamowy 10.- mk. Familijne, towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednołamowy 1.50 mk. Przy powt. ogłoszeniu rabat.

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005 i 1279.

No. 1.

Król. Huta, dnia 25. marca 1922.

Rok I.

Uroczystość w Sejmie ustawodawczym

Wilno wraca do Polski. — Enthuzjastyczne powitanie posłów wileńskich.

Warszawa, 4. 3. (Pat.) Dzisiejszy Sejm Ustawodawczy odbył o godz. 2½ popoł. uroczyste posiedzenie w sprawie Wileńskiej. Salę i kuluary przystrojono zielenią. Mównicę zaś ozdobiono sztandarem amantowym z Orłem Białym z pamiątkowych dni górnośląskich. Wśród uroczystego nastroju otworzył posiedzenie marszałek Trąpczyński, udzielając głosu sprawozdawcy Komisji Konstytucyjnej do złożenia 8 sprawozdania. Sprawozdawca poseł Niedziałkowski (P. P. S.) odczytał uchwałę, powziętą przez Sejm Wileński dnia 20-go lutego b. r. i akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Polską z dnia 3-go marca, podpisany przez członków Rady Ministrów i delegatów Ziemi Wileńskiej, przyczem 10 przedstawicieli Ziemi Wileńskiej podpisało do protokołu następujące oświadczenie: Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił statut Ziemi Wileńskiej zgodnie z wolą ludności tej ziemi, wyrażonej w uchwałach Sejmu Wileńskiego. Sprawozdanie przytacza następnie uchwałę w Komisji Konstytucyjnej w znanym brzmieniu, i oświadcza zarazem, że Sejm Wileński upoważnił delegatów swoich do wejścia w skład Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, o ile Sejm ten wyrazi na to pełną zgodę. Komisja Konstytucyjna nabrała przekonania, że wobec kończących się prac Sejmu Ustawodawczego, przeprowadzenie wyboru na Ziemi Wileńskiej byłoby niemożliwe. W uwzględnieniu więc, że trudno pozostawić Ziemię Wileńską bez przedstawicielstwa. Komisja proponuje dopuszczenie do Sejmu Ustawodawczego 20 posłów delegatów Sejmu Wileńskiego jako posłów względnie 20 ich zastępców, jako zastępców posłów. Sprawozdanie zakończył mówca dosłownie jak następuje: Przyjmując tę uchwałę, Sejm dokona przekreślenia ostatniego aktu rozbiorów i zjednoczenia wszystkich dzielnic rozdartej przed wiekami Polski (oklaski). Wszyscy witamy Ziemię Wileńską, wracającą do Rzeczypospolitej z szczerem sercem i otwartymi ramionami (huczne oklaski). Poseł Skulski (N. Z. L.) w imieniu większości Komisji konstytucyjnej przedłożył do uchwały następującą rezolucję: Sejm Ustawodawczy wzywa Rząd, aby statut Ziemi Wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, zgodny był z wolą ludności, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego. Rezolucję tę nie wywołały względy polemizacyjne ani brak zaufania do Rządu, lecz zapowiedź tej rezolucji będzie

ważkiem czynnikiem, aby rozwiązać wszystkie wątpliwości. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Przyjęto też jednomyślnie uchwałę powyżej przytoczoną powziętą przez Komisję Konstytucyjną. (głosy Witamy! gromkie oklaski). Po przyjęciu jeszcze dwóch poprawek, marszałek Sejmu Trąpczyński oświadczył: Upraszam Panów Sekretarzy, aby sprowadzili posłów Ziemi Wileńskiej do sali.

Posłowie wileńscy wchodzą.

Posłowie Ziemi Wileńskiej wchodzą środkiem sali, poprzedzeni sekretarzami oraz standarem polskim (długotrwałe oklaski). Po krótkim powitaniu posłów udzielił marszałek Trąpczyński marszałkowi Sejmu Wileńskiego Łokuciejewskiemu głos

Mowa marszałka Sejmu Wileńskiego.

Marszałek Sejmu Łokuciejewski: Wysoki Sejmie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej! Półtora wieku niedoli i ucisku nie były w stanie ze serc naszych wyrwać miłość do wspólnej Ojczyzny. Po rozbiorach Rzeczypospolitej Polskiej ludność Ziemi Wileńskiej brała zawsze czynny udział w wszystkich walkach o niepodległość narodu polskiego. Gdy nareszcie wybiła godzina wolności, naród nasz zwrócił oczy swe w strony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, skąd Wyzwolenie nasze przyjsć mogło.

Wiedzieliśmy, że Polska, jeżeli chce być wierną polstannictwu swemu, upomni się o swe dzieci nad Wilją, które nie zapomniały o węzłach wierności z Polską. Pamiętne te dni entuzjazmu i radości, kiedy wojska polskie, prowadzone przez Naczelnika Piłsudskiego, przyniosły nam Wyzwolenie z pod jarzma. Wszystkie niepowodzenia wojsk polskich przeżywaliśmy z drżeniem serca. Każda wieść z frontu znajdowała w naszych sercach żywy oddźwięk. Nigdy dla narodu litewskiego nie żywiłiśmy nienawiści. Jeżeli Litwa powstała, to tylko dzięki zwycięstwom wojsk polskich na Wschodzie Cieszymy się niewymowną radością, iż nareszcie wróciliśmy na łono naszej wspólnej Matki Ojczyzny. Następnie odpowiedział p. marszałek Trąpczyński, witając w serdecznych słowach posłów wileńskich, i powrót Ziemi Wileńskiej do Polski. Potem posiedzenie przerwano. Po przerwie Sejm odbył posiedzenie zwykłe.

Plenarne posiedzenie delegacji w sprawie Górnego Śląska w Genewie.

Katowice, 24. 3. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Genewy pod datą 24. 3.: Wczorajsze publiczne posiedzenie konferencji polsko-niemieckiej trwało 2 godziny. Prezydent Calonder oświadczył krótko, dlaczego spowodował to publiczne posiedzenie obu pełnomocników Polski i Niemiec. Skoro prawne wszystkie różnice z państwami — wywołał Calonder — zostały usunięte dzięki pojednawczemu usposobieniu stron, widzi on się zadowolony do arbitrażu w kwestii utrzymania niemieckiego majątku prywatnego w części Górnego Śląska, przynależnej Polsce. Publiczna wymiana zdań, jaka tu ma nastąpić, ma na celu objaśnić opinie publiczną o treści tej sprawy spornej, aby mogła należycie ocenić rezultat rokowań, od których zależy pokój nie tylko Górnego Śląska, lecz także mocarstw europejskich. Przedstawiciele obu stron przez publiczny charakter tej wymiany zdań powinni ze swej strony być świadkami odpowiedzialności, jaką rządy ich ponosić będą przy rozwiązaniu tej kwestji.

Następnie pierwszy zabrał głos pełnomocnik niemiecki min. Schiffer, wygłaszając w języku niemieckim dłuższe przemówienie. Według wiadomości biura Wolffa Schiffer przedstawił wyczerpująco problem

likwidacyjny, który scharakteryzował wyłącznie jako kwestję prawną. Starał się udowodnić, że polska pretensja do likwidacji nie wynika ani z Traktatu Wersalskiego, ani też z uchwały konferencji mocarstw z 20-go października 1921 r., ani też z art. 92 Traktatu Wersalskiego. Decyzja Mocarstw wyklucza raczej Górny Śląsk od traktowania go podobnie jak inne obszary wydane, na których przysługuje Polsce prawo likwidacyjne. Nota z 20-go października wymaga ze swej strony wyraźne uznanie własności prywatnej, gwarancji praw rzetelnie nabytych i dąży ona wogóle w swej całości do stwórczenia na Górnym Śląsku takiego stanu prawnego, z którym prawo likwidacyjne najzupełniej nie da się pogodzić.

Polska interpretacja ustępu III. rozdziału I. tejże noty stoi w rażącej sprzeczności nie tylko do ducha decyzji, lecz także do poprzedniego ustępu tego samego rozdziału. Również zasadami odszkodowań nie da się usprawiedliwić prawa likwidacyjnego, gdyż przy polskiej likwidacji uzyskane z niej wartości nie płyną do kasy reparacyjnej, lecz wynagradza się nimi szkody dawniejszym właścicielom. Także punkt widzenia odrodzenia narodowego jak też i „odniemczenia”, nie może

Do szanownych czytelników!

Z dniem dzisiejszym zaczynamy wydawnictwo nowej gazety w miejsce dotychczasowego „Orędownika” pod nazwą „Głos Poranny”.

Do zmiany tej zmusza nas ta okoliczność, iż w chwili przejścia Górnego Śląska przez Polskę wydawane będą urzędowe organy, zwane w Polsce „Orędownikami”, co spowodowałoby mogło liczne pomyłki i nieporozumienia. Zdecydowaliśmy się na nazwę „Głos Poranny”, ponieważ gazeta nasza wychodzić będzie rychło rano. „Głos Poranny” będzie więc jedną z gazet, która najwcześniej informować będzie czytelników o wszystkich zdarzeniach tak na arenie politycznej, ogólnie światowej, jak miejscowej. „Głos Poranny” będzie najlepszym informatorem tak dla robotnika, jak dla kupca i przemysłowca, gdyż dostarczać będzie najświeższych wiadomości z wszystkich dziedzin życia politycznego i gospodarczego. Jak dawniej „Orędownik”, tak też „Głos Poranny” będzie szczerze katolickim i narodowym piśmem. Jednakże miespać się nie będzie w żadne spory i waśnie partyjne, będzie zatem ściśle bezpartyjną gazetę. Waśnie partyjne, to niezgoda w narodzie, prowadząca do zguby. Nam trzeba solidarności narodowej, jednności, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie szowinizm niemiecki czekać będzie na każdą sposobność, aby szerzyć spustoszenie duchowe wśród narodu górnośląskiego, i aby przygotować grunt dla oderwania nas od Macierzy.

„Głos Poranny” tedy stać będzie ponad partjami i jedynie dobro Ojczyzny-Polski i Górnego Śląska będzie mu przyświecać w działaniu i pracy oświatowej.

Was szanowni czytelnicy dotychczasowego „Orędownika” prosimy o zachowanie nam dalszej wierności i zaufania, jakim dotychczas nas darzyliście. Czytajcie pilnie „Głos Poranny” zjednywujcie coraz to nowych czytelników „Głosu Porannemu” a przyczynicie się w ten sposób do szerzenia tak bardzo potrzebnej oświaty narodowej na Górnym Śląsku.

Redakcja i Wydawnictwo „Głosu Porannego.”

tu być brany w rachubę, gdyż Górny Śląsk nigdy nie należał do Królestwa Polskiego i wykluczony jest od zastosowania polskiej ustawy osadniczej.

Minister Schiffer odparł dalej polskie usiłowania, które przy pomocy niewłaściwych a częściowo nieznanych memorjałów, jakimi operowano w czasie paryskiej konferencji pokojowej, starają się inter pretować Traktat Wersalski w duchu polskich żądań.

Po Schifferze zabrał głos przewodniczący polskiej delegacji min. Olszowski. Biuro Wolffa podaje, że odczytał on długie oświadczenie, „niewątpliwie opracowane przez jego doradców politycznych”.

Oświadczenie pełnomocnika polskiego Biuro Wolffa streszcza w następujących słowach:

„W oświadczeniu tem wyrażono przekonanie, że decyzja Rady Ligi Narodów, dotycząca likwidacji, odnosi się tylko do przedsiębiorstw przemysłowych i do zarządzeń dla utrzymania zakładów gospodarczych. Będzie w przyszłości rzeczą międzynarodowej Komisji Kontrolnej, wyjątki te osądzać. Poza tem jednak ob- staje Polska przy prawie likwidacji i kwestjonuje kompetencję p. Calondera do arbitrażu w tej kwestji.”

Po krótkim oświadczeniu Schiffera, przyszło do krótkiej wymiany zdań między Calonderem a Olszowskim. Calonder powiedział, że uważa za pożądane porozumienie się strony i dlatego nie chciał ustanawiać daty swego arbitrażu. Pełnomocnik polski oświadczył, że podtrzymuje przedewszystkiem swą opozycję przeciwko kompetencji arbitra a dopiero w drugim rządzie wnosi na odrzucenie niemieckiej opozycji.

Na tem skończyło się publiczne posiedzenie, które według Biura Wolffa „pozostawiło wrażenie że Polska szuka pretekstu ażeby nie uszanować na nią warunków skoro znajdzie się w posiadaniu G. Śląska.”

Minister Skirmunt w komisji dla spraw zagr.

Sprawa konferencji bałtyckiej i ryskiej.

Rząd poczynił kroki w sprawie napadów orgeszowych na niemieckim G. Śląsku.

Warszawa, 24. 3. (Pat.) Na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych p. minister Skirmunt wystąpił z expose w sprawie konferencji bałtyckiej, genueńskiej i bukaresztyńskiej. Obecny był także kierownik biura prac przygotowawczych na konferencję genueńską, p. Wieniawski. Przewodnictwo objął p. Skulski. Przed przemówieniem p. Skirmunta zgłoszono szereg interpelacji. Z pierwszą interpelacją wystąpił p. Skulski, który zabierając głos, oddał przewodnictwo w ręce p. Gąbińskiego. Poseł Skulski zapytuje p. ministra w sprawie 6 gmin powiatu brześciańskiego, które w roku 1920 w czasie odwrotu zostały zajęte przez Litwinów. Odład nie zostały Polsce zwrócone. W odpowiedzi minister Skirmunt oświadczył, że sprawa ta podczas konferencji bałtyckiej w Warszawie była omawiana z łotewskim premierem ministrów p. Mejerowiczem, i należy oczekiwać polubowego jej załatwienia. W drugiej interpelacji p. Perl stawiał następujące zapytanie: Jaki ma cel zamierzona konferencja ryska i jaką potrzebą została wywołana a następnie czy nie czyni ona wrażenia, jakiegoś usprawiedliwienia się z konferencji bałtyckiej w Warszawie przed Rosją. P. min. Skirmunt oświadczył, że w przemówieniu swym dotknął tej sprawy. Poseł Rataj zapytuje się, jaki jest powód, że dotąd nie przedłożono Sejmowi umowy z Francją i po 2. czy układ między Polską i Czechosłowacją wzmiancony w tej umowie został już podpisany. 3) Czy przedstawiciele państw Ententy i Polscy na konferencji w Bukareszcie a potem w Belgradzie, stanęli na stanowisku odróżnienia. a) Traktatów bezwzględnie niepodlegających w zakwestjonowaniu i b) Traktatów, które nie powinny być

poruszone w Genui. 4) Czy przed zaproszeniem p. Obolińskiego zbadano, czy zaproszenie będzie przyjęte. P. Skirmunt komunikuje, że nieprzedłożenie Sejmowi umów z Francją spowodowane było czysto technicznymi względami. Co do układu z Czechosłowacją to forma jego nie jest zmieniona. Na zwłokę wpłynęła jedynie sprawa Jaworzyny. Poseł Marjan Seyda w związku z memorjałem, nadesłanym Sejmowi w sprawie gwałtów, popełnianych na Polakach przez Niemców po niemieckiej stronie Górnego Śląska, zapytuje się p. Skirmunta, jakie rząd zamierza poczynić kroki, aby położyć kres gwałtom. Minister Skirmunt oświadczył, że wszystko w tej sprawie Komisji górnośląskiej zostanie poczynione.

Po załatwieniu interpelacji p. minister Skirmunt odczytał tekst umowy narady państw bałtyckich w Warszawie, zapewniając, że umowa ta będzie ogłoszona w prasie (jutro). Dalej p. min. Skirmunt omawiał sprawę porozumienia z państwami Małej Ententy. Wyniki zjazdu bukaresztyńskiego, który głównie dotyczył traktatów, są dodatnie. Przedstawiciele państw w Bukareszcie w następstwie tego zjazdu zebrał się na konferencji w Belgradzie celem uzgodnienia swojej polityki i ustalenia wspólnej linii wytycznej działania na konferencji genueńskiej. P. min. konkluduje, że wyniki na konferencji bałtyckiej są pozytywne. Sprawozdanie z konferencji belgradzkiej będzie opublikowane w prasie. Następnie p. minister mówił o konferencji genueńskiej. Ze względu na brak czasu i wyjazd Skirmunta do Paryża, dyskusji nie wszczęto. Następnie p. poseł Niedziałkowski przemawiał o stanowisku Polski w ostatnich czasach.

„Wystrzelam was jak bażanty“.

Tak mówił kat komunistycznej rosyjskiej Republiki Sowietów do mieszkańców miasta portowego Kronsztadu dnia 17-go marca 1921 roku. Słowa te wypowiedziane przez żydowsko-bolszewickiego naczelnego komendanta czerwonej armii Rosji bolszewickiej nie były tylko próżną groźbą. Po słowach tych nastąpił okrutny czyn jeszcze tego samego dnia. Trocki, ten morderca robotników, kazał bowiem tego samego dnia ostrzeliwać Kronsztad artylerią, obsługiwaną przez komunistów, i wykonał rzeczywiście zbrodniczą swoją groźbę: „Wystrzelam was jak bażanty!“ A po dokonaniu ostrzeliwania Kronsztadu bolszewicy mordercy robotników, żołnierzy i chłopów ogłosili radośnie w gazetach komunistycznych w Rosji i Niemczech: „Zwycięstwo czerwonej armii nad Kronsztadem!“ I oto

14 000 trupów robotników

było wynikiem tego „zwycięstwa“ czerwonej armii, którą dnia 17. marca 1921 Trocki poprowadził do wystrzelania robotników w mieście Kronsztadzie.

Dnia 19-go marca 1922 r., a więc rok później, pisze „Oberschlesische Rote Fahne“ w Gliwicach te słowa: „Rosyjscy robotnicy walcą o owoc zwycięstwa.“ Słowa te czytamy w długim artykule zatytułowanym: „Na 51. rocznicę komunizmu.“

Owocem zwycięstwa nie robotników, ale międzynarodowego żydostwa, które, ucielesniło się w bolszewicko-komunistycznym tyranie Trockim, jest

14 000 trupów robotników,

które obciążają rachunek krwawych zbrodni partii komunistycznej w Rosji. Te stopy trupów robotników są oskarżeniem nie okrzykanego kapitalizmu, lecz są minąjącym oskarżeniem komunizmu wogóle. Tak wygląda rzekoma dyktatura proletariatu, która w rzeczywistości jest dyktaturą żywiołów zbrodniczych nad proletariatem, którego rzekoma dyktatura proletariatu jest trąbioną także do uszy robotników górnośląskich bez przestanku przez centralę Komunistycznej Partii Górnośląskiej w Gliwicach i przez centralę Komunistycznej Partii Niemiec, która ma swe gniazdo filjalne w Katowicach.

Strajk, i nie innego tylko strajk, oraz zaburzenia za wszelką cenę, a chociażby przytem tysiące robotników miało iść do więzienia albo zostało zastrzelonych, lub w inny sposób poszkodowanych: cóż to wszystko obchodzi panów dyktatorów naśladujących Trockiego, jakimi są Kansi, Jendrosch, Jadasch, Krusche, Behr i inni agitatorzy podstępnej wartości, byleby tylko był osiągnięty cel komunistyczny: Dyktatura nad proletariatem, albo: Wystrzelanie robotników jak bażanty.

A zatem strajkuj ty górnośląski robotniku spokojnie, strajkuj na rozkaz pacholków Trockiego, strajkuj tak długo, dopóki Kansi nie obejmie naczelnej władzy. Potem atoli ustana strajki, kongresy rad, zebrania i wszystko wogóle, a gdyby ci się potem za konieczności chciało wystąpić na zebraniu przeciwko Kansemu i napiętować go jako zbrodniarza, mordercę robotni-

ków i podobnie, jakto dzisiaj Kansi czyni z upodobaniem przeciwko niekomunistycznym przywódcom robotników, wtędy przyjdzie ciężka komunistyczna artylerja z bolszewickim mordercą robotników na czele i zastrzeli ciebie i innych robotników jak bażanty w lesie, jakto przed rokiem uczyniono w Kronsztadzie z robotnikami, którzy tylko chcieli strajkować.

A zatem, robotniku górnośląski bądźże ostrożny, dopóki czas; bądź mądry przed szkodą, a nie po szkodzie; przyjrzyj się dokładnie komunistycznemu uwodziecielowi, zanim pozwolisz, żeby cię uwiedziono i pchnięto do dzikich strajków, ażeby ci się czasem nie powiodło tak, jak twoim pomordowanym braciom robotnikom w Kronsztadzie i ażebyś nie był zastrzelony jak bażant przez komunistycznych dowódców.

Właśnie w ostatnim czasie, gdy wspomniana „Oberschlesische Rote Fahne“ dzień za dniem podburza robotników do strejku, potrzeba zachować jaknajwiększą ostrożność! Przecie wiesz, robotniku górnośląski, że niemiecki Selbstschutz i Orgesch istnieje we wszystkich zakładach przemysłowych, na kopalniach i w hutach istnieją te zbrojne organizacje niemieckie w sile od 100 do 500 chłopów stosownie do wielkości załogi robotników i urzędników w danym przedsiębiorstwie. Te organizacje zbrojne po zakładach przemysłowych są tajnymi wojskowymi organizacjami, które kierują i komenderują napozór niewinni ludzie biurowi, którzy atoli w rzeczywistości są zakapturzonymi pruskimi oficerami orgeszowymi.

Czego jednakże dotąd jeszcze nie wiesz, (a to jest rzeczą główną, której, gdy nie wiesz, może ci to kark skrócić w pracy i gdzieś indziej), to jest ten fakt, że wspomniane organizacje po zakładach przemysłowych są na to stworzone, ażeby w zakładach przemysłowych wywoływać sztucznie i niesztucznie spory i zatargi o płace robotników, które to zatargia tak są później pokierowane, żeby ci one kark skrócić mogły. Takimi sztucznie wywołanymi zatargami o płace zamierza się wywołać przedewszystkiem rozgoryczenie i złą krew u robotników, aby potem rozgoryczonych, popchnąć do gwałtów przeciwko kapitalistom. Do tej walki gwałtownej z kapitalistami podburzy się zresztą codziennie robotników. Kapitalistom to nie zaszkodzi, ale może ogromnie zaszkodzić robotnikom. Walka z kapitalizmem, o ile jest konieczna, powinna być prowadzona roztropnie, pod kierownictwem starych i wypróbowanych organizacji robotniczych, a nie przez cudzych przybłędów, którzy tutaj nie mają niczego do stracenia, którzy są gotowi zniszczyć tutaj wszystko i potem sobie iść do faterlandu. A więc robotnicy, bażność wobec takich podburzaczy i uwodziecili, którzy są bandytami orgeszowymi i którzy działają z polecenia zakapturzonych oficerów orgeschu. Taki sam gatunek oficerów niemieckich popchnął Lenina, Trockiego i innych rosyjskich komunistów do przewrotu stonków w Rosji; pewna ilość ciemnych mas ludowych umierzyła uwodziecielowi i poszła za nim i pomogła im opanować w krwawych walkach wielki kraj Rosji; dzisiaj cała bogata Rosja leży zniszczona w ostatniej nędzy, miliony ludzi umierają z głodu, a o wolności i swobodzie nikt tam ani marzyć nie śmie; każdy opór, każdy strajk jest łamany krwawo morderczą bronią.

Górnośląski robotniku, w interesie swoim i swej rodziny wystrzegaj się jak ognia wszelkich podburzań czy do strajku, do gwałtów i innych nieporządków! Czuwaj i uważaj na wszystko, i łącz się tylko w starych i wypróbowanych związkach robotniczych.

Próby rozstroju.

W kraju, który jak Górny Śląsk od wieków nie znał wolności, a w ciągu wojny i trzech lat powojennych był narażony na ciągłe i gwałtowne wstrząśnienia, solidarność i zwartość społeczeństwa polskiego musiały być wystawione na najcięższe próby. System germanizacyjny starał się wyrwać z duszy polskiego ludu najświętsze narodowe uczucia, ucisk pruskich urzędników, junkrów i kapitalistów wypaczał jego zdrowe dążenia, wreszcie duchowieństwo nadużywało swego wpływu i posługiwało się religią do zniszczenia politycznych celów. Przyszła wielka wojna, a za nią głód, nędza i żałoba, a potem okres plebiscytowy. Szlachetne w zasadzie teorie prezydenta Wilsona nie dotrzymały w praktyce tego, czegośmy się od nich w czasie wojny spodziewali, a metody plebiscytowe okazały się często czynnikami rozstroju, demoralizacji i dezorganizacji.

Wszystko więc składało się na rozluźnienie węzłów moralnych na Górnym Śląsku. A jednak ogromna większość naszego ludu przetrwała zwycięsko te wszystkie próby. Pomimo rozczarowań plebiscytowych, pomimo usiłowań naszych wrogów, ażeby nas od Polski odciągnąć i oddalić, wyciągamy wszyscy ręce do tej wielkiej naszej Ojczyzny i z utęsknieniem czekamy na ostateczne z nią połączenie. Męty społeczne opadły na dół, a na wierzchu utrzymały się zdrowe elementy, które świadomie i rozważnie dążą do zrealizowania naszego narodowego programu.

Nie brak u nas jednak demagogów, którzy te męty chcieliby znowu poruszyć, ażeby przy ich pomocy, wypłynąć na powierzchnię. Podobnie jak absolutyzm i rządy kamarylli są największym niebezpieczeństwem i klątwą ustroju monarchicznego, tak samo, w demokratycznych republikach demagogia może zawsze grozić porządkowi publicznemu i organizacji społecznej. Bo czemże jest w gruncie rzeczy demagogia, jeżeli nie znieprawieniem i spaceniem zasad wolności, równości i solidarności, które powinny być podstawą i ostoją każdej demokracji?

Demagog nadużywa przysługującej każdemu obywatelowi wolności, ażeby bezkarnie szerzyć przewrotne hasła i kłamstwa bałamucić ludzi, którzy niedość do krytycznej oceny politycznej sytuacji, demagog wypacza zasadę równości, gdy chce nieświadomym elementom zochoydzć wszelką władzę oraz ludzi, których społeczeństwo same powołały na kierujące stanowiska. Wreszcie przez bałamucenie opinii ludźmi przyrzeczeniami i obietnicami, demagog pobudza niemożliwe do zaspokojenia apetyty, sieje nienawiść pomiędzy grupami społecznymi i rozluźnia w ten sposób węzły solidarności, które powinny łączyć wszystkich obywateli danego kraju czy państwa.

W okresie plebiscytowym, typowym przedstawicielem demagogii był u nas Kupka, a pismo „Wola Ludu“ posłusznym jego narzędziem. Teraz podjął się tej roli p. Kustos, który ze swoim „Głosem Górnego Śląska“ godnie wstępuje w ślady swego poprzedniego. Pragnąc widocznie naśladować metody swojego prawzor, nie zadawalnia się p. Kustos zatruwaniem opinii w jednym tylko języku polskim, bo oto obiecuje on nam od 1. kwietnia niemieckie wydanie swego piśmida. Ten niedouczony młokos, który niema pojęcia o dziennikarstwie, i nawet po polsku poprawnie pisać nie umie, śmie obrzucać błotem wszystko co polskie na Górnym Śląsku. W nieudolnych i krzykliwych paszkwilach zochoydzia wszystkie polskie stronnictwa i wszystkie nasze instytucje publiczne. Bez cienia talentu, bez odrobiny dowcipu lub humoru, próbuje ośmieszać najpoważniejszych ludzi, a widząc, że mu się to nie udaje, odsądza ich od czci i wiary. Kłamstwo, potwarz, oszczerstwo, i najniższe insynuacje za bronią, którą walczy p. Kustos rzekomo w obronie Górnego Śląska, w rzeczywistości jednak te wyszane z pałca i zmyślone skandale, które nie przestaje ogłaszać, służą tylko interesom piśmida, które tym sposobem usiłuje sobie pozyskać naiwnych i żądnych sensacji czytelników.

Z tym człowiekiem polemizować nie bedziemy, bo zastępie on tylko na pogardę, którą mu też niedwuznacznie, a nawet czynnie i „namacalnie“ podobno już kilkakrotnie okazano. Jeżeli przedstawiciele stronnictw i instytucji polskich na Górnym Śląsku potępiły przewrotne wicherzenia p. Kustosa, to z pewnością nią zwracały się do niego oświadczenia, lecz do czytelników jego prasy, których przed tym beczelnym kłamcą starali się ostrzedz i przestrzedz. Szkoda byłoby tracić czas, ażeby p. Kustosa na prostą zwrócić drogą, bo jak parszywa owca wyrzucona z owczarni stoi on poza społeczeństwem polskim. Nie chodzi więc wcale o przekonanie go, lecz o ostrzeżenie garstki zbałamucenych przezeń ludzi przed moralnym trądem i zarazą, które dokoła siebie bezustannie szerzy.

W obecnym okresie przejściowym, w chwili gdy władze międzysojusznicze powoli przygotowują się do likwidowania swoich agend, demagogia Kustosa i podobnych mu wicherzycieli nie spotyka się z dostatecznym oporem ze strony mniemających czynników. Ale wnet skończy się ta zabawa, bo gdy władze polskie zaczną faktycznie rządzić na Górnym Śląsku, znajdą one sposoby, ażeby tym wrogim państwu intrygom położyć kres.



Do polskich dziewczec.

Słoby miłości, nadziei i wiary,
Naukę tego, jak Ojczyzna droga,
Czerpcie z przeczystej Mickiewicza czary,
Z księgi natchnionej przez samego Boga.
O, moje siostry, czerpcie z tej krynicy
I w wolnej chwili stawajcie u źródła,
Tam czysty naktar dla polskiej dziewczycy:
Siła, potęga, hart woli, spokoju.
Idźcie do źródła spragnione ochłody,
Strumień poezji niech orzeźwi ducha,
Niech zbudzi zapał wśród gromadki młodej,
Niechaj się w sercu pokrzepi otucha!
Bo wam tak trzeba, ach, tak bardzo trzeba,
Dziś więcej jeszcze niżli dawniej, kiedy,
Żyjąc na ziemi, myślą sięgać nieba,
Pracować, bronić, ojców waszych schedy.
Trzeba wam dusze uzbroić w puklerze,
Bo puste słowa dzisiaj już nie starczą,
Trzeba się wzajem krzepić w mocnej wierze,
Nią się zastawiać, jak najświętszą tarczą.
Niechaj serce próżno nie rozprasza
Na czece i lekkie, płochliwe mamiłła,
Ojczyzna czeka, Polska, Matka nasza..
Dziewicze dusze, rozwinięte swe skrzydła!
Na każdym polu do działania tyle,
A oczy starszych patrzą w młodzież z troską,
Wszak wy nie barwana, płochliwe motyle,
Dźwignijcie trud wasz, z wiarą w pomoc Boską.
Ach, jakaż szczytna, wzniosła wasza rola,
Wy, dzisiaj córki, siostry, narzeczone,
Lecz kiedyś, gdy się spełni wyższa wola,
Z mężem pójdziecie w dalszą życia stronę..
Będziecie tworzyć rodzinę znów nową,
Dom wasz jak twierdza będzie niezdobyty,
W dziecięce serca słodkie, polskie słowo
Wpajać będziecie, ukazując świty. —
Ale, o siostry, aby tak się działo,
Trzeba sił czerpać z natchnienia krynicy,
Do ksiąg Adama naprzód siostry, śmiało,
Bo tam jest źródło dla polskiej dziewczycy.

Paula Wężyk.

Spojrzenie kobiety

Nie od dzisiaj zajmują się ludzie badaniem fizyognomii swoich chociaż do dzisiaj badanie to nie dało jeszcze zadawalających rezultatów. Czytajmy wszystkich pisarzy - od najstarszych do najnowszych, a u każdego znajdziemy tylko luźne spostrzeżenia i mniej lub więcej dowolne przypuszczenia w sprawie stosunku zewnętrznego, wyglądu twarzy, do charakteru i duszy człowieka. Danych bezspornych, niezaprzeczonych posiadamy w tym względzie bardzo niewiele. Najpowszechniejszy fizyognomista daje nam setki formuł, jedną mniej pewną od drugiej, do oceniania charakteru i inteligencji człowieka z rysów jego twarzy, podczas kiedy poważny antropolog zajmuje się wyłącznie prawie budową czaszki. Pomiędzy fizyognomistami a antropologami pośrednie miejsce zajmują poeci i artyści, którzy badają twarz ludzką z estetycznego punktu widzenia. Szczególniej poeci wszystkich czasów silili się na rozwiązywanie zagadki ludzkiego oblicza, a wyniki tych usiłowań w formie rozmaitych określeń zeszły już dawno na stałą własność wszystkich cywilizowanych ludów.

Na twarzy, jak dwoje drzwi prowadzących do ostatecznego źródła ludzkiego życia duchowego, świecą oczy, które mogą odsłaniać lub też ukrywać najrozmaitsze tajemnice. Najbardziej drażniącą tajemnicę stanowi istota kobiety, od której zależy rozwój i utrzymanie rodzaju ludzkiego. Cóż dziwnego, że spojrzenie kobiety przyciągało już nieraz o losie królestw, obalało tyranów, wpływało na losy całych narodów i tysięcy jednostek. Zaś spojrzenie pięknej kobiety ofiarowywano często najdrogocenniejsze dobra materialne i duchowe.

Jest faktem niezaprzeczonym, że spojrzenie kobiety jest bardziej rozmaite niż mężczyzny, ponieważ życie uczuciowe pierwszej jest obfitsze i bezpośredniejsze niż drugiego. Mówi się o pięknem, odrażającym, wyrazistym, głupim, gorącym i zimnym spojrzeniu, o sil-

nym, miękkim, łagodnym i niepewnym wzroku, tak że niema prawie zmiany w arsenale tysiącznych sposobów kobiecego spojrzenia, dla którego nie stworzono odpowiedniej nazwy. A jednak anatomia i fizjologia uczą nas, że oko jako takie jest mimicznie prawie zupełnie bez znaczenia, a wyraz, jaki posiada, zawdzięcza tylko grze otaczających je mięśni, zwierających się lub rozszerzających pod wpływem psychicznych pobudek.

Wyraz oczu zależy od kierunku i ruchomości ich spojrzeń, od stopnia rozchylenia powiek i od zmiennej blasku. W tych granicach znajdują się wszystkie możliwe kombinacje spojrzeń, któreimi kobieta nauczyła się tak dobrze i sprytnie posługiwać.

Pewne zwycięstwa oko patrzy przed siebie jasno i prosto. Nie jest ono ani mniej ani więcej otwarte niż potrzeba. W całej twarzy nie widać żadnego napięcia myśli, jak gdyby wiedziało, że mu się oprzeć nie można, że pewnie i bez nadmiernego napięcia osiągnie cel swój.

Także prosto, ale szerzej otwarte i ku górze skierowane spogląda — błagające oko.. Chce jasno i dokładnie widzieć, z kądem i jakiej spodziewać się ma pomocy i chociaż mięśnie w kącikach oczu zdradzają pewne napięcie, to jednak łagodny spokój ust i pozycja rąk, złożonych na piersiach, świadczą, że poddanie się ostatecznej jest od tej istoty nieodłączne.

Przyjrawszy się oczom marzycielskim znajdziemy przede wszystkim pewne pokrewieństwo ze spojrzeniem błagalnym, a to pod względem kierunku i położenia głowy. A przecież głowa jest ochylona nieco na bok, a górna powieka spuszczone nieco niżej. Miętkość koło ust przeciwnie w pewną bezwładność, którą plastycznie wyraża podarcie ręką. Spojrzenie marzycielskie, skierowane na pewien oznaczony przedmiot, ma na celu coś nieokreślonego. Złąd pochodzi ten spokój na rozmarzonej twarzy.

Jakże inaczej wygląda spojrzenie pieszczotliwe. Oko otwarte wprawdzie tak szeroko, jak w spojrzeniu błagalnym, ma więcej stanowczego wyrazu niż w marzycielskim. Tutaj kierunek spojrzenia jest już bardzo wyraźny. Piękny „anioł” lub chochlik, który umie tak patrzeć, wie doskonale, że ciemnica tego żrenicy, otoczona łęczówką, stanowi wspaniałe przeciwieństwo z oślepiającą białością gałki ocznej, która przez ukośny kierunek oka jeszcze bardziej się uwidacznia. Ale obok takiego spojrzenia, usta nieco otwarte, jakby do błagania, czynią je pod pewnym względem pokrewnym ze spojrzeniem błagalnym.

Do tej samej kategorii otwartego oka należy jeszcze spojrzenie szczerze i serdeczne. Pewnie i prosto, a jednak nie nadto energicznie, nie bardzo szeroko otwarte spogląda na nas to szczerze oko, budząc zaufanie, ale w zamian domagając się zaufania. Pochylona nieco głowa zmniejsza nieraz odczucie własnej godności, a wiadomo że wyraz pewnego zniżenia się jest charakterystycznym wyrazem zbliżania się do kogoś w znaczeniu duchowym. Także badawcze spojrzenie, przy którym również znajdujemy nachylone położenie głowy, ma na celu zapoznanie się bliższe z jakimś zjawiskiem. Napiętą uwagę powoduje szersze otwarcie oczu i przy równoczesnym ściągnięciu brwi, ponieważ myślenie i badanie połączone jest z napięciem.

Podobne, tylko bez tego ściągnięcia jest oko rozpamiętujące. Duch zajmuje się czemś odległym, może czemś wesołym, wskazuje na to iekki uśmiech błakający się w kącikach ust.

Szydercze spojrzenie, podobnie jak wyczekujące, znamionuje przymknięcie powiek. Oko chce tylko widzieć, ale nie chce, aby je widziano. Szydzący uśmiecha się, ale nie złośliwie, podczas gdy wyczekujący zaciska usta, nieco ze przekrzywianiem, ponieważ ciągle jest przygotowany na atak i obronę, do czego potrzeba energii.

Większego przeciwieństwa niż to, które istnieje między temi dwoma ostatnimi rodzajami spojrzeń, a spojrzeniem łagodnym, w mimice trudno odnaleźć. Znajdujemy w nim łagodnie, okrągło zarysowane powieki, bezwładność i nieruchomość mięśni, pewne pociągające znużenie, które obiecuje poddanie się i podporządkowanie pod obcą wolą.

Jakże jednak zmienia się spojrzenie kobiety, u której siły duchowe przeszły normalną granicę lub nawet duch wypaść ze zwyczajnej równowagi i znajduje się w stałym oblędzie. Wszystkie mięśnie napięte, oczy szeroko otwarte, wysunięte na wierzch, nieruchome.

O oku ludzkim można tomy pisać. W epoce fotografii opłacałoby się, podobnie jak Lavater swoje sylwetki, zbierać setki i tysiące spojrzeń aby je następnie uporządkować według pewnego systemu. Niechaj nasz artykuł posłuży za zachętę w tym względzie.

Płacz i łzy.

Płaczem wita człowiek ziemię, rodząc się, a schodząc z niej zostawia po sobie również płacz. A często nie tylko alą i omęga pobytu ludzkiego jest płacz, ale życia całego różańcowem ziarnkiem. Padołem przeto płaczu i łez przeważa ziemię, i pewno, bez przesady. Lecz nie przesadzamy, zostawiając zdanie w tej kwestji szanownym czytelnikom! Gorzkie bowiem żale na temat pesymizmu i melancholii nie są zadaniem słów niniejszych, ale ocena z punktu higieny łez i płaczu.

Niemowlecia środkiem porozumiewania się z otoczeniem jest płacz, a raczej krzyk. Potrzeb i życzeń i cierpień pierwotne te wyrazy różnią się znacznie i zaznaczają zrozumiale. Niestety nie dla każdej matki czy niańki.

Chore dziecko płacze — krzyczy zdrowe. Głos dziecka krótki, urywany lub jęczący i żalostny jest płaczem i niezawodząca dyagnozą bólu i cierpienia — zapowiedzią choroby lub skargą choroby już rozwiniętej. Odzew głośny i silny, w długich i równych odstępach i z równą modulacją, jest krzykiem i naturalną niemowlęcą do czasu mową.

Dziecko zdrowe krzyczy, jeżeli odczuwa głód, pragnienie, niewygode. Z usunięciem przyczyn uspokoi się, ucichnie. A że z powodu krzyku niemowlę żadne dotąd nie umarło, przeciwnie, jak uczy doświadczenie, w klasie ubogiej, często podlegające podobnym przypadkom, rozwija się prawidłowo, rośnie zdrowe i silne — wypada więc wnioskować, że krzyk jest warunkiem korzystnym, a więc pożądanym i potrzebnym dla organizmu dziecka.

Ruch — to życie!

Naturalnego ruchu niemowlę nie zna, więc go zastępuje sztucznym, jaki wytwarza wyteńczenie wywołane krzykiem. Krzycząc, dziecko budzi w swem ciałku siły, próbuje ich, kopie nóżkami, bije rączkami, ściga i rozciąga mięśnie, wydaje głos, wyteża płuca, wprawia krew w żywszy obieg.

Nieuważna matka, zwłaszcza młoda, upojona pierwszego macierzyństwa rozkoszą, wyrządza drobniawgi swemu miast ulgi krzywdę, gdy na pierwszy odgłos krzyku z trwogą w serduszkę śpiesznie odsuwa rąbek delikatnej z nad kołyski tkaniny i rozgrzane piskłę z ciepłego posłanka wyjmując na niższą bądź co bądź ciepłotę w pokoju. Zazębienie wtedy dzieciątka z szeregiem smutnych często następstw jest nieuniknione.

Niechaj pieszczoch krzyczy chwilę — to praca jego, to zajęcie, to lekcja gimnastyki — to zawodowy stan na razie.

Inaczej z płaczem!

Płacz różni się, jak zaznaczyliśmy powyżej, pewną zmianą głosu, którą tkliwe ucho matki rozpoznać winno od krzyku. Płaczem wyraża dziecko zawsze pewne niedomaganie, a zmieniając głos i pomagając sobie wyrazem twarzy (mimiką) wskazuje cierpień miejsce i przyczyny. Jeżeli dziecko płacze, wypada je w każdym razie wyjąć z łóżeczka, rozebrać i zbadać dokładnie. Przyciąga nóżki, to ból w brzuszku i boleści; przyczyną prawdopodobnie pokarm. Płacz słaby i żalostny wskazuje na ból w głowie. Płacz silny, krótki i urywany, to dotknięcie lub wzruszenie mózgu. Jeżeli dziecko otwiera usteczka, a głos zamiera lub jest ochryply — to ma zaatakowane płuca.

We wszystkich tych wypadkach pomoc doświadczonego lekarza potrzebna i to jak najspieszniej!

Ale nie same niemowlęta płaczą! Płaczą też dzieci duże i stare!

Jeżeli płaczu przyczyną jest smutek duszy, lub cierpienie ciała, albo ciosy i rany, jakie hojną nieraz życie zadaje ręką — to wtedy uszanować żalost tak i uczcić pociechą majestat bólu wypada.

Lecz gdy płacz jęczy akordami molów czy durów, z powodu przerwanej flirtu, lub jest wytrychem do męzowskiej kieszeni po kapelusik piąty z rzędu w sezonie, po kostjum zbyteczny na kosztowny, lub inne „potrzeby” — gdy słowem grymasem jest, podstępem — to wtedy... wybór środków lekarskich na ukojenie płaczu zostawiamy dobremu sercu mężów i ojców.

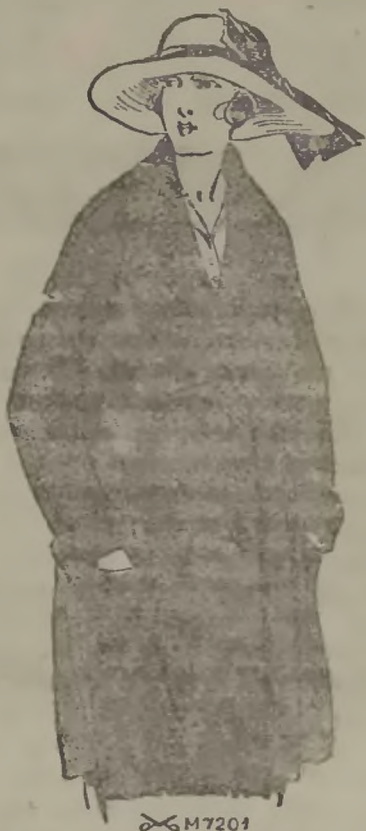
Spytacie może, czemu mężczyźni nie płaczą? A no, jak w wielu względach, tak i tu, przyroda, która we wszystkich językach jest żeńskiego rodzaju, w imię brutalnego egoizmu upośledziła nas, pokrzywdziła, — płacz bowiem jest znakiem, że ból, czy troska uspokajając się zaczyna, a towarzyszące mu łzy są, wedle Byrona, „ożywcza rosa, jaka spada na serca glebę, wysuszoną skwarem smutku.”

Okazem brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, przyroda odmówiła pociechy tej, nakazując goryczy kielich wychylić odważnie, aż do dna.

Nowe suknie dla pań starszych i młodszych



W. 8235
B 10626/IV



M 7201



B 7822

B 8408

Wiosna nadchodzi i budzi wszystko do życia swym ciepłym wietrzykiem. Zimową odzież się odkłada i wyszukuje się lekkie wiosenne. Jest to szczególnym zadaniem gospodyń domu i matek. Niektóre ubranie trzeba odłożyć, niektóre wymaga przeróbki albo może także i dla dzieci być przerobione. Nieuniknionym jest aby coś nowego nie kupić. Niemasz pewno kobiety cooby coś nowego nie chciała sprawić, gdyby moneta tu nie grała roli. Jednakowoż trzeba się rozpatrzeć co jest w starych zapasach, czego braknie i co musi być sprawione. To planowe postępowanie ma tę dobrą stronę, że się nie robi kosztów niepotrzebnych, lecz osiągnie się lepsze zużycie starszych rzeczy. Ubiorki dla dzieci, szczególnie dla najmłodszych, dadzą się przerobić z resztek lub odłożonych już do noszenia sukien. Można także i dwa odmienne materiały zużyć. Ponieważ dzieci prędko wyrastają nie poleca się szyc z najlepszych materiałów. Jeżeli zaś mają być ubiorki długo noszone to w takim razie nie radzi się użyć lichego i starego materiału.

Szczególniej dla większych chłopców bierze się na sportowe tylko materiał dobry i trwały.

W. 8235. Bluzka kimonowa jest z przedłużonymi karoczkami, w pasku z dubeltowym szwem przytrzymana. Jako materiał służy biała krepa do prania. Kołnierzyk i wyłogi przy rękawkach wyszyte kolorową połyskującą bawełną.

W. 53 296. Do tej ładnej bluzki bierze się krepę wełnianą ciemno-niebieską. Aplikacje na przedniej części. Szeroki rękaw i krótki karoczek są z czarnego sukna, naszyte niebieskim.

W. 7201. Praktyczny wiosenny saczek jest ze szarozielonego rypsu (cover-coat) uszyty.

W. 7822. Bluzka szydełkowa na wierzch do noszenia jest z zielonej wełny. Na brzeg do obhełowania bierze się wełnę koloru liljowego. Tę bluzkę można także z trykotu uszyć.

W. 8403. Również i ta bluzka jest uszydełkowana (jumper), którą się wykonuje z białoniebieskiej wełny, albo z trykotowego materiału.

białej ciemnoniebieskiej i czarnej. Zapięta jest na przedłużonej bluzy i długimi spodzienkami z granatowego (Nelsonu).

W. 43 254. Do tego żakietowego ubranka bierze się brunatne płótno. Z przodu otwarty żakiet jest ob-sadzony z czarnym brzegiem. Lacek i kołnierzyk są uszyte z białego płótna. Do krótkich spodzienek jest przyszyty staniczek.

W. 43 251. Praktyczne ubranko na wycieczki jest uszyte z szaro-zielonego płótna. Bluza do wciągania z białym kołnierzem jest z przodu do zasznurowania.

W. 43 252. Szary albo brunatny materiał wełniany nadaje się do tego sportowego ubranka. Krótkie spodzienki są obcisłe przy kolanie na guziczek zapięte. Żakiet z układanymi fałdkami jest z paskiem i naszytymi kieszeniami.

W. 33 106. Praktyczna sukienka z żakietem jest uszyta z szarego Gabardine, przybrano tegoż samego koloru jedwabiem.

W. 53 288. Ładna sukienka z jedwabnego batystu jest ozdobiona lekkim haftem z połyskującej bawełniczki białej ciemnoniebieskiej i czarnej. Zapięta jest na przodzie na guziczki.



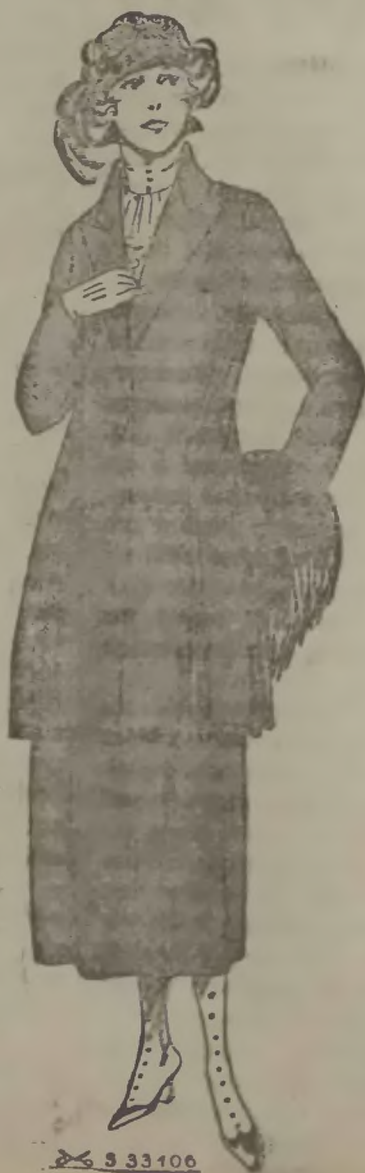
KK 43251

KK 43252

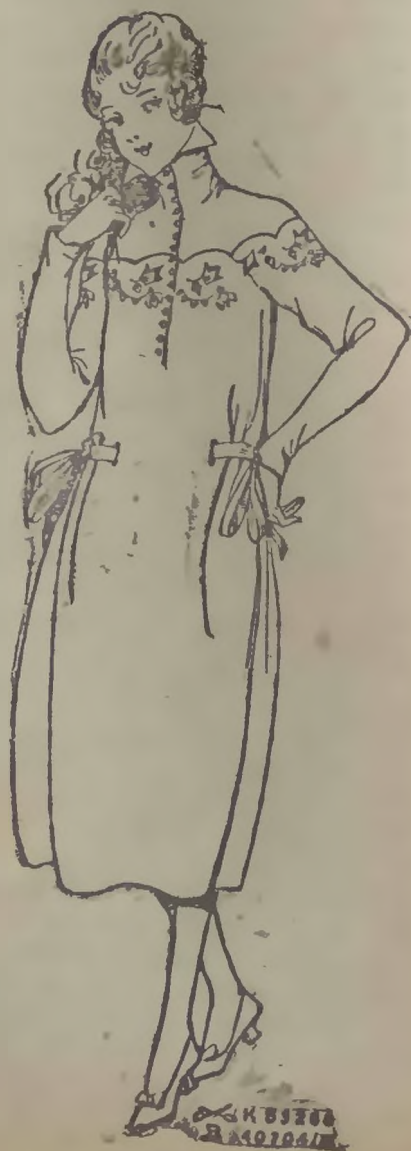


KK 43253

KK 43254



333106



KK 53288



Gość niedzielny

Dodatek tygodniowy do „Głosu Porannego.”



Niedziela IV. postna.

Lekcja

list św. Pawła do Galatów rozdział V, wiersz 22—31.

Albowiem napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnic, a drugiego z wolnej. Lecz który z niewolnic, według ciała się narodził, a który z wolnej, przez obietnicę. Co przez Allegorję powiedziano jest, albowiem te są dwa Testamenty: jeden na górze Synaj, rodzący w niewolę, która jest Agar. Albowiem Synaj jest góra w Arabji: przyrównywa się do tego, które teraz jest Jeruzalem, i w niewoli jest z synami swymi. A ono, które wzgórze jest Jeruzalem, wolne jest — które jest matka nasza. Albowiem napisano jest, wesel się, niepiłodna która nie rodzi, zakrzyknij a zawołaj: która rodząc nie ratujesz; bo wiele synów opuszczonej, więcej niż tej, która ma męża. A my, bracia! według Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jako na on czas ten, który się był narodził wedle ciała przesładował tego, który wedle ducha: takki teraz. Ale co mówię pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jej; albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnic z synem wolnej. A tak bracia, nie jesteśmy synami niewolnic, ale wolnej: którą wolnością nas Chrystus wolne uczynił.

Ewangelja

według św. Jana rozdz. VI, wiersz 1—15

Potem Jezus odszedł na morze Galilejskie, które jest Tyberjackie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi, a była blisko Pasza, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy Jezus oczy, ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo on wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie; ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadł mężów w liczbie jak pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyscie ukłmki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwa naczynie koszy z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbyszy tym, którzy jedli. Oni tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

(Przedruk wzbroniony.)

KRWIĄ I ŁZAMI.

Próba z zarańca nowego szczęścia Ojczyzny
napisał

IGNACY NIKOROWICZ.

I.

Taki dziwny był jego pocałunek, ten ostatni, gdy temu dobie, objuczony skórami do St. Charles szedł. Taki dziwny — inny jak inne, a tych innych było tysiące. Ten ostatni pożegnalny pocałunek położył na jej usta niepokój bojaśny, trawiący, odbierający sen... I pierwszy raz, cokolwiek tu z nim skraja świata i życia zamieszkała, ten niepokój, żrący rumińce, żrący życie, do niej przyszedł. A nie pierwszy przecie raz zostawił ją samą w tej pustyni a nigdy się nie bała. Poszedł — przyjdzie, dzień przedzój lub dzień później: do St. Charles daleko, a niejedno kupić potrzeba, przedewszystkiem łopaty, bo stare sucha kamienista ziemia zuż — ziała....

Wysła przed blockhaus i nagle strach w zimne swe łonie ujął jej serce — coś zasześciło....

Ach! to nic: jej Bryś przez suche banany susa dał, aby stanąć koło swej pani....

— Jak można się było tak przestraszyć....

Głaskała psa, a on się łasił do swej pani....

— Bryś, to dziwne, dotąd się nigdy nie bałam, a teraz się boję....

Prze z grubsza cciosane ogradzały zagrodę półkolem. Śladła na jednym z nich i patrzyła w zachodzące słońce, patrzyła w stronę, skąd on wracać będzie może jutro, a może dopiero popocjutrze. Bryś ułożył się u jej stóp.

Modlitwa.

W szczęściu — jestem szczęściem samem;
W cnocie — wytrwania potęgą;
W cierpieniu pociech balsamem;
W grzechu — poprawy przysięgą.

Bóg się w swem istnieniu błogiem
Nie modli — bo w żadnem niebie;
Nie zna wyższego od siebie,
I dlatego też — jest Bogiem.

Anioł z pochylonym czołem
Wiecznie zachwycon w pokorze,
Bez modlitwy żyć nie może!
I dlatego — jest aniołem!

Człowiek z każdym stanem, wiekiem,
Wcierpien lub radości kole.
Modli się, gdy chce, ma wolę,
I dlatego — jest człowiekiem.

Szatan wszystko wie, rozumie,
Ale co mu jest nieznanem?
— Modlitwę odrzuca w dumie,
I dlatego — jest szatanem.

DEOTYMA.

Nauka.

Pięciu chlebami jęczmiennymi i dwiema rybami nakarmił mistrz z Nazaretu pięć tysięcy mężów, nie licząc niewiast i dzieci. A kiedy lud z wdzięcznością go chciał okrzyknąć królem, wtedy uciekł Pan Jezus do Kafarnaum na drugą stronę jeziora; gdy zaś tłumy znowu pospieszyły za nim, poczał Pan Jezus zapowiadać rzecz niepojętą. Otóż wołał do nich: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zdobywajcie sobie nie na pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da syn człowieczy.”

Przez ten pokarm rozumiał on samego siebie; chlebem cudownym ale ziemskim, anielskim karmił nie już tysiące, ale miliony, nie raz ale po wszystkie czasy i wieki aż do końca świata. Mówił Pan Jezus o przyszłym najświętszym sakramencie ołtarza, w którym pod postaciami chleba i wina jest sam obecny. Ze to najważniejszy sakrament, opowiada nam już sama nazwa jego, boć to jest ze świętych sakramentów — Najświętszy. Nazywamy go też sakramentem ołtarza, bo z ofiary ołtarza, ze mszy św. bierze swój początek. A ponie-

waż w tym sakramencie jest ciało i krew Pana Jezusa, mówimy także, że to sakrament Ciała i Krwi pańskiej. Inne miano tego sakramentu to Komunia święta, bo przez ten sakrament komunikujemy się z Panem Jezusem, czyli przyjmujemy Pana Jezusa do serca swego. Dziwna grecka nazwa Eucharystja, pochodzi z pisma świętego i oznacza dziękowanie. Gdy zaś w ostatniej godzinie śmierci ksiądz spieszy do chorego, mówi się: ksiądz idzie z wiatkiem. Dlatego tu Najświętszy Sakrament nazywamy też wiatkiem — czyli podróżnym posiłkiem, bo krzepi on umierającego na daleką podróż — na drogę w inne światy. Przez hostję zaś rozumiemy opłatek, który ma się zamienić na Ciało Pana Jezusa, albo też widome postacie opłatka, pod którymi Pan Jezus się ukrywa, jak to śpiewamy w starej pieśni kościelnej:

„Wtej hostji jest Bóg żywy,
Choć zakryty, lecz prawdziwy!”

Trzechsetna rocznica Kanonizacji.

W dniu 12-go bm. minęło 300 lat od chwili kanonizacji świętych, którzy tak wielki wpływ wywarli na losy kościoła i jego życie tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. Są nimi: Święty Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego, Święta Teresa od Jezusa, reformatorka Zakonu karmelińskiego, Święty Franciszek Ksawery, Apostoł Indji, Św. Filip Nerjusz, Patron szczególniejszy Rzymu i Św. Izidor, oracz.

W Bazylice Św. Piotra w Rzymie ma się odbyć w dniu tym uroczysty obchód tej rocznicy. Do tej wielkiej celebrji przy ołtarzu papieskim Ojciec św. upoważnił kardynała Merery del Val.

Warto się cofnąć wstecz przy tej okazji, i uprzytomnić w jaki sposób się odbyła kanonizacja wielkich świętych w dniu 12-go marca 1922 roku. Ceremonja ta odbyła się w Bazylice Św. Piotra. Około 9-tej godziny rano, jak podają Akty Kanonizacji, Grzegorz XV otoczony gronem kardynałów wszedł z Watykanu do Bazyliki niezwykle ozdobionej, lśniącej od mnóstwa świateł, które się paliły przed obrazem Pana Jezusa, przed relikwiarzem włóczni świętej i przed relikwiami nowych Świętych.

Ukląkł przed ołtarzem i poczał się modlić, błagając Boga by raczył przyjąć chwałę z aktu owego który miał być dopełnionym. Po modlitwie usiadł na tronie, gdzie złożyli mu hołd kardynałowie. Stanął przed nim w towarzystwie mistrza ceremonji, kardynała Ludovigi, romotor sprawy pięciu błogosławionych i obrońca tychże.

Jeden i drugi, przemawiają w imieniu cesarza, królów i książąt chrześcijańskich, przedstawili swą prośbę.

własnymi rękoma z nim wzniesiony, nie pomieniałaby na pałace, gdyby on, ten jej jedyny, ukochany, miał być tu, a ona od niego zdaleka.... Uśmiechnęła się: jak to wszystko prędko poszło.... W St. Charles, w garkuchni swego ojca ujawiła się między gośćmi; oni wszyscy cięli do niej koperczaki, a ona z nich wszystkich się śmiała.... Aż pewnego dnia, w partji wychodźców przyszedł on z dalekich stron, hen, hen! aż z Polski — i stało się.... Po tygodniu choć on nie mówił nic, tylko yes, yes, a tylko w nią patrzył i potulnie i gorąco i słodko i rozkazująco, musiała z nim pójść po swoje szczęście, aż tu w pustynię. — I teraz ma to szczęście, wielkie, rozkoszne, niezmiernie, a pustynia, pustynią być już może za rok przestanie, bo on silny jest, mądry i zapobiegliwy....

Uśmiechnęła się znowu:

Przez szpary grubych okien jeszcze migotały purpury zachodu.

Bryś, który przez dobrą chwilę kręcił się niespokojnie po izbie, przypomniał swojej pani drapieniem drzwi, że jego posterunek w nocy jest przed „blockhausem”, a nie w „blockhausie”.

Puściła psa.

— Jeszcze noc nie zapadła, a już dziesiąta.... Dzwone — choć nie; gdy on jest, nie baczysz kiedy noc przychodzi, bo on nie patrzy w zachodzące słońce, lecz w jego oczy, czytując z nich życzenia.

Uklękła przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Przyszło jej na myśl: moja matka Boska ładniejsza, ma liczkę białą i oczy fioletowe, - ale on ten obraz przywiózł na piersiach ze swej ojczyzny i on ten obraz lubi — zresztą mój Boże! Matka Boska jest jedna....

Chciała się modlić, ale słowa modlitwy plątał niepokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kurniku gdakały kury, w „fenzie“ ryczały od czasu do czasu krowy i woły, a taka cisza była naokół, że nawet syczące było tykanie zegara w blockhausie....

Tylko w jej duszy nie było ciszy: lęk w niej rumotał, dziwny, nieokreślony — przed czemś nieznanym....

A zegar, jakby się dziś spieszył, co chwila wybił godziny; w mig minęły trzy — o! a teraz bije dziesiąta....

Bryś nagle warknął, ale zaraz znów ze spokojem złożył głowę na łapy.

— Co jest Bryś? —

Pokręcił ogonem i popatrzył się na swoją panią tak, jakby chciał powiedzieć:

— Nic, coś mi się przewidziało; zresztą, choćby i co było, to ja tu jestem....

Wiatr wieczorny zasumiał, ale jakoś głośniejszy, niż zwykle. Od odwiecznego lasu głosy zwierzęce dolatywały, ale jakieś silniejsze i dziksze, niż zwykle.

— Jaki dziś długi zachód dłuższy niż zwykle i bardziej krwawy....

Bryś odbiegł na chwilę od swej pani i potężnymi susami obleciał na około „blockhaus”.

Zasunęła potężnymi pniami wejście do ogrodzenia i weszła do izby.

— Czemu nie jsz Bryś? tylko się kręcisz z miejsca na miejsce i nadśluchujesz?

Bryś przykucnął całem ciałem do podłogi, przyczołgał się do swej pani i merdał energicznie ogonem, jakby się chciał przeproszać.

— No! jedz Bryś.

Bryś jadł, aby jakby tylko dlatego, by jej zrobić przyjemność.

Siadła i zaczęła naprawiać jakiś skórzany kabat, ale robotą jakoś nie szła — igła, co chwila leżała nieczynnie.

— Już rok jest w tem pustkowiu, ale ten „blockhaus”

kości tych, którzy mają być kanonizowani, poczem wychwalał wielkie czyny tych nowych świętych. Papież wstał z tronu i z tjarą na głowie padł krzyżem przed ołtarzem. Gdy tak się modlił, chór śpiewał łitanję do wszystkich świętych.

Po raz to pierwszy uroczystości kanonizacyjne odbywały się w ten sposób, co później zostało przyjętem na przyszłość. Wzruszenie i zapal podniosły licznych tłumów był niezwykłe ogromny. Papież wstaje. Kardynał Promotor i Obrońca ponawiają swe prośby. Papież po raz drugi wstaje z tronu, teraz kardynałowie padają krzyżem na posadzkę, a lud cały modli się cicho. Intronuje się „Veni Creator“.

Na prośbę po raz trzeci wznowioną, sekretarz ostatecznie odpowiada uroczystości:

„Wysłuchaj, o Niebo, wszystko to, co mam rzec i ty, ziemio słuchaj uważnie: Ojciec nasz Święty, natchniony przez Ducha Św. z wysokości tej katedry mądrości chrześcijańskiej ustanowionej przez Pana, by świat nauczyć prawdy, orzeka, że należy oddawać hołdy niebieskie pięciu Błogosławionym: Izydorowi oraczowi, Ignacemu Loyoli, Franciszkowi Ksaweremu, Filipowi Neryuszowi, jako Świętym Wyznawcom; Teresie od Jezusa, jako świętej Dziewicy „Decernimus“ — orzekamy, potwierdza uroczystie głosem donośnym Grzegorz XV, a jeden z dostojników kościoła ogłasza Breve papieskie o kanonizacji.

Lud w uniesieniu radości wychwala nowych świętych, odzywają się wszystkie dzwony, Salwy zaś artylerji Gwardji szwajcarskiej i zamku Św. Anioła ogłaszają światu całemu chwałę wielkich tych świętych.

Uroczystość kończy się odśpiewaniem „Te Deum“.

W ten sposób 12-go marca 1622 roku kościół uświęcił część tych świętych, z których zwłaszcza Św. Ignacy Loyola i Św. Teresa odegrali niezmiennie doniosłą rolę w kościele.

Ks. F. B.

Zabobonni ludzie.

Zarządki przesądów i zabobonów tkwią w ludzkiej naturze. Nawet geniusze podlegają tej słabości — jak często słyszymy i czytamy o wielkich mężach, mędracach artystach, wojownikach: że za nie w świecie nie rozpoczęłyby ważniejszej pracy w poniedziałek i nigdyby tego dnia nie podjęli podróży!

Najprzesądliwszymi są jednak aktorzy. Niezliczona ilość śmiesznych zabobonów grasuje na scenach, za kulisami i w życiu ich prywatnem. Zyczyć naprzykład szczęścia aktorowi jest wprost obrazą dla niego, woli on sto razy słyszeć grzeczne słowa: „obyś kark skreślił“. Kot przebiegający przez drogę znaczy dla aktora to samo, co stara, brzytka kobieta dla myśliwego idącego na polowanie lub zając dla młodzieńca jadącego z prośbą o rękę wybranej serca. Widocznie kot, stara kobieta i zając nie przynoszą szczęścia!

Po wszystkich czasach i wieki czcili ludzie cuda i korzystali się przed nimi.

„Cud jest najmilszem dzieckiem wiary“, mówi Goethe, wielki znawca serc ludzkich.

Rzymianie wierzyli Augurowi, przepowiadającym przyszłość z lotu ptaków i wyzyskującym z przyjemnością głupotę ludzką. „Augurowie patrzeli na siebie i uśmiechali się“.

Wiara w demony, złe duchy i czarownice ciążyła na ludziach setki lat i dziś nawet niezupełnie jeszcze została wykorzeniona. Osoby, znające się dawniej trochę na astronomii, akustyce, optyce, chemii i fizyce, używały umiejętności swoich na ludzenie i wyzyskiwanie łatwowiernego tłumu. To też nikt nie wywierał na lud takiego wpływu jak magowie i czarnoksiężnicy.

Za pomocą wiadomości akustycznych wytwarzali

ziem przy otwieraniu drzwi świątyni. Tak samo brzmiały słodkie głosy dzwoniących w świątyniach delickich Słynny był kamień z rzeki Paktolus, którego straszliwe głosy, podobne do trąby, powstrzymywały złodziei od skradzenia skarbów znajdujących się pod kamieniem.

W pogańskich świątyniach bywały wkłęse i wykukle zwierciadła doskonałym środkiem oszukiwania ludu. Pliniusz opowiada, że w starej świątyni Heraklesa w Tyrusie znajdował się ogromny, święty kamień, na którym można było widzieć twarze bożków. Dobry bóg Eskulap pokazywał się tam bardzo często, lecz trzeba było za to zapłacić, najwięcej jednak ofiar pieniężnych wymagały wysokie bóstwa: Adonis i Osiris.

Jednym z najslawniejszych cudotwórców był kapłan Santanbaren, żyjący za czasów cesarza Bazylisza Macedońskiego. Cesarz stracił ukochanego syna i w rozpacz poszedł do Santanbarena, szukając u niego pociechy i ukojenia smutku. I podczas kiedy modlił się z płaczem w świątyni, ukazała mu się postać syna, siedzącego na przepyszny rumaku. Ale gdy cesarz chciał go wziąć w objęcia, rozwiało się widzenie.

Setki lat później, w 18. wieku, oszukiwał ludzi takien samymi sztuczkami Messmer, Saint Germain a mianowicie sławny i oślawiony hrabia Cagliostro.

Widać z tego, że nawet oczyszczająca siła chrześcijaństwa nie zdołała przytłumić wiary w gusia i zabobony. W średnich wiekach działał się pod tym względem najgorzej, wiara w czary, uroki itp. wytworzyła inkwizycję, to jest stosy, tortury i topienie czarownic. Zabobony były istną epidemją i plagą, która się nasilała, przechowała aż do naszych czasów.

W ciemnych czasach wieków średnich doszli też znowu astrologowie, którzy po upadku Rzymu zupełnie stracili na znaczeniu, do dawniejszej potęgi. Twierdzili oni, że znają rzeczy nadnaturalne — ustawiali horoskopy i przepowiadali przyszłość z konstelacji gwiazd. Królowie i książęta mieli nadwornych astrologów, którzy musieli im przepowiadać, czy spełni się to, czego sobie życzą, czy zwyciężą nieprzyjaciół itd. Wszyscy wówczas cenili bardzo astrologów, a chociaż przepowiednie ich często zupełnie były fałszywe, to umieli się zawsze bardzo zręcznie uniewinnić i zawsze była słusność po ich stronie.

Widzenia Nostradamusa — horoskop Seniego Vallensteina — wszystko to charakteryzuje obłądki średniowieczne.

Zabobonni ludzie wierzyli i wierzą w najniemożliwsze rzeczy. Jedni przysięgają na „Nekromantję“, to jest umiejętność wywoływania duchów i zmarłych. Za czasów Mojżesza uprawiali głównie Kanaanieci tę tajemniczą umiejętność. W tych też czasach powstała chiromancja, to jest sztuka przepowiadania z ręki. Byli nawet tacy, którzy umieli wytwarzać zaćmienie słońca lub księżyca, byli i opętani przez złego ducha i tacy, którzy potrafili tego ducha wypędzić.

Najwięcej wyzyskiwali ludzi brzuchomówcy, którzy kazali sobie wysokie płacić sumy za przepowiadanie przyszłości. Ludzie byli przekonani, że nie oni, tylko duchy jakieś mówiły i wierzyli im świącie, oddając ostatni chociaż grosz.

Najwięcej tajemniczą była jednak i jest „kabbala“ hebrajska, nauka rabina Akiba, którą „uczeni“ wykładają na najrozmaitszy sposób. Jest to zawiłana mieszanka wszelkich nauk i zasad i przemysłni ludzie potrafią z nich korzystać, mianowicie wobec mniej uczonych.

Więcej jednak powodzenia niż wszystkie te nauki razem, miała sztuka robienie złota, alchemia. Opanowała ona bogacza i żebraka, księcia i wieśniaka — wszyscy bez wyjątku składali jej hołdy i niestety — daremnie! Uczeń poświęcał najlepsze lata życia i wszystkie siły na zbadanie tej sztuki, bogaci poświęcali majątki, lecz złota nikt z żelaza zrobić nie potrafił.

Tak samo i ów sławny „napój miłosny“ okazał się bezskutecznym. Ile wytwornych pań kupowało go na

mi grosz za kilka kropel cudownego płynu! Ale nie wierni kochankowie nie wracali!

W naszych czasach odgrywa ważną jeszcze rolę kładzenie kart. W wielkich miastach zbierają karciarzki wcale pokaźne za to sumy, a przed domami ich stawiają nietykły dorożki, ale i ekwipaże prywatne i automobile...

Dawniej wierzyli w zabobony przeważnie mężczyźni, dziś — kobiety. Bo dziś wątpią kobiety więcej o szczerości uczuć męskich niż dawniej i dlatego muszą im karciarzki powiedzieć, czy „on“ zawsze jeszcze jest wiernym...

Z dziedziny higieny.

Nieco o bakterjach tyfusowych.

Badania bakterjologów stwierdziły, że woda do picia jest jednym z głównych rozsadników tyfusowych zarazków. Pewien lekarz francuski, przed laty, odkrył był źródło gwałtownej epidemji tyfusu, która wybuchła bez wyraźnej przyczyny w miasteczku Moran. Okazało się, wtedy, że wydzieliny chorego na tyfus mieszkańca folwarku w sąsiedztwie, wylewane do śmietnika, a bieliznę, prześcieradła i ręczniki używane przez niego prano w strumieniu. Chorobotwórcze zarazki płynęły dalej z wodą, a ścieki ze śmietnika i gnojówki sączyły się do tegoż strumienia. Ponieważ wodą z niego zasilano się miasteczko, we wszystkich jego domach zaszły wypadki tyfusu.

Odkrycie to robiło w swoim czasie wielkie wrażenie; dziś, rzecz to już stwierdzona, wiadoma ogólnie nie podlegająca wątpliwości, a jednak lekceważona przez ludzi i władze, które powinny mieć pieczę nad zdrowiem ogółu.

Mleko jest również rozsadnikiem zarazy; masło taksamo. Znane są wypadki epidemicznego wybuchu szkarlatyny, po wypiciu zakażonego mleka. Woda używana do oszukańczego rozmieszania nabiału — jeżeli zakażona — może też wywołać chorobę.

Wystarcza do zakażenia mleka, samo użycie nieczystej wody do płukania naczyń, służących przy dojeniu i do przewożenia mleka, a najmniejsza nawet ilość bakterji wystarcza do zatrucia znacznej ilości mleka, w którym zarazki rozwijają się i mnożą szybko.

W taki sam sposób, zaraza może się udzielić i masłu, a zarazek tyfusowy, gdy raz się tam dostanie, żyje w niem długo i uporczywie. Jeżeli masło takie bierze się do kuchni — jeżeli się je przesmarza — bakterje zginą; ale przecież oprócz masła dogotowania, używa się go dużo w stanie surowym, jako dodatek do bułek i chleba.

Dla dokładnego zbadania, jak długo mogą w masle żyć zarazki tyfusu, dokonano mnóstwo prób łatwych a dostarczających niezbitego dowodu. Dość było wziąć do płukania naczyń używanych przy wyrobie masła, wody zakażonej bakterjami: odnajdowano je zawsze po tem w mleku, masle i śmietanie.

Żyły w nich dni trzydzieści.

Doświadczenia te wskazują, że kupujący powinni zwracać pilną uwagę na miejsca, gdzie kupują nabiał. Nie kupować nigdy po sklepikach, w których — lub przy których — mieszka właściciel z rodziną, lecz w takich składach które są czysto utrzymywane, sprzedawających wyłącznie masło i nabiał z dużych gospodarstw mlecznych i mleczarni, które dają większą rękojmię czystości. Nabiał kupowany od wiejskich kobiet jest mniej pewny, bo zwykły one mleko trzymać w izbach, gdzie cała rodzina sypia. Nie wierząc w bakterje, biorą byle jaką wodę — choćby ze strumienia lub studni, do których przesiakają ścieki z obór itd.

Prócz tego trzeba wymagać opakowania masła w papier pergaminowy, nie w stare szmaty lub liście kapuściane, stanowiące doskonałe podłoże dla bakterji.

Medale i medaliki religijne.

Numizmatyka kościelna zyskuje coraz więcej przyjaźni i nabiera coraz większego znaczenia. Ta gałąź nauki zajmuje się medalami i medalikami religijnymi, oraz tem wszystkiem, co się z niemi wiąże. Chociaż r. d. religijny, swojem przeznaczeniem, materją i formą, stoi prawie w zupełnem przeciwieństwie do monet, to jednak należy mu się podobne traktowanie, jak monetcie lub medalowi historycznemu, choćby już tylko z tych względów, że przechowuje nam często, podobnie jak medal historyczny, pamięć o jakimś zdarzeniu, lub jest niezbitym dowodem pobożności naszego ludu, szczerze przywiązanego do wiary przodków i kraju ojczystego, a nadto przechowuje ciekawe podanie i wizerunek. Istnieją także medaliki, które ze względu wykonania artystycznego, zasługują na uwagę.

Celem i przeznaczeniem monety jest wędrowka z ręki do ręki, gdy wartość idealna medalika religijnego leży właśnie w jak najdłuższem przechowaniu u tego samego właściciela. Medalik religijny jest niejako ruchomym ofiarzykiem, przypominającym noszone na piersiach przez rycerzy w dawnych czasach ryngrafy. U juda ma on jeszcze odrębne znaczenie, nie dogmatyczne, a prawdziwe, ale tradycyjne, przez przypisywanie mu mocy ochrony od wszelkiego rodzaju chorób, szkód w polu i inwentarzu itp.

Moneta jest zwykle, ze względów swego przeznaczenia, okrągłą; medalik religijny bywa w kształtach najrozmaitszych. Najczęściej spotykamy medaliki owalne, wycięte w formie krzyżyków, gwiazd, tarcz itp.; rzadziej spotykamy medaliki sercowate, prostokątne i okrągłe. Wszystkie prawie medaliki religijne, a także większość medalów, posiadają uszka do przewleknięcia łańcuszka lub sznureczka.

Metali monety jest przeciętnie szlachetny, gdy medaliki religijne robione są zwykle z mosiądzu, rzadziej z miedzi; w ostatnich czasach zaczęto je wyrabiać z aluminium. W złocie i srebrze spotykamy tylko medaliki dawnego bicia — dzisiaj rzadko. Oprócz metali wymienionych, używano jeszcze do ich wyrobu cyny, ołowiu, niklu, żelaza, szkła lub kombinowanych aliazów. Wykonywane są podobnie, jak monety, t. j. przez wybite stemplem odpowiednio rytowanym; bywają także odlewane, zwłaszcza większe dawniejsze.

Medale i medaliki podzielić można na dwie główne grupy, t. j. rdzenie religijne, obejmując także medale, które przeznaczone były do noszenia na piersiach jako ozdoba lub talizman — i historyczno-religijne, obejmując te, które miały przechować potomności pamięć o więcej lub mniej ważnym zdarzeniu. Do tej grupy należą także te, które łączą te dwa cele razem. Pierwsze, zwykle mniejsze, dopiero w nowszych czasach się rozpowszechniły, osobliwie w drugiej połowie 19. wieku; drugie, mające taki sam cel, jak medale historyczne, zwykle większe, często w szlachetnym metalu bite lub lane, pochodzą niekiedy jeszcze z czasów dawnej

Polski. Tu należą także medale religijno-historyczne i krzyż pamiątkowe.

Chcąc się zastosować nad tem, co podnosi wartość numizmatyczną medalów religijnych, musimy przyjąć te same okoliczności, co do monet i medalów świeckich — to jest przede wszystkim rzadkość, spowodowaną wybiciem, albo małą ilością egzemplarzy, lub większą, lecz dawną; dalej piękną wykonania; wreszcie zdarzenie, na pamiątkę którego medal został wybit. Największą tedy wartość mają wszystkie oryginalne dawne koronki, t. j. medale lub medaliki, bite na pamiątkę koronacji obrazów Matki Bożej; dalej stare medale, bite na cześć św. Kazimierza, Stanisława Kostki. Z nowszych, po wyłączeniu rzadkości, większą wartość posiadają bite z okazji jakiegoś zdarzenia, wykonane z pewnym smakiem artystycznym, lub dzieła słynnych fabrykantów, z nieudolnym wizerunkiem i błędnym napisem. A takich mamy, niestety, najwięcej. Dawniejsze medale religijne pochodzą często z mennic królewskich lub wyrobem włoskim; nowsze zaś są wyrobu niemieckiego, francuskiego lub polskiego.

Najstarszym znanym polskim medalem religijnym jest medal srebrny, odlany na pamiątkę wybudowania kościoła św. Piotra (Jezuistów) w Krakowie, za panowania Zygmunta III, w roku 1597. W następnych wiekach, ilość medalów religijnych stale wzrastała, tak, że w nowszych czasach doszła do kilku tysięcy sztuk.

R. Mękicki.

Rozmaitości.

Podziemi Londynu.

Morderstwa popełnione na kobietach i inne sensacyjne afery mnożą się w Londynie wprost zastraszająco. Przy wielu z nich ślady prowadzą do owego świata podziemnego, podejrzanych rozrywek, tajnych „dancingów“, chińskich knajp, gdzie opium i kokaina chwytają w swoje sieci liczne ofiary.

Ostatnią aferą tego rodzaju jest wypadek, tyczący się pewnej młodej dziewczyny, nazwiskiem Freda Kompton, która była w takim nocnym klubie nauczycielką tańca, i zmarła nagle wśród tajemniczych okoliczności. Sekcja zwłok, która dotychczas nie wydała jeszcze bezwzględnie pewnego rezultatu, wskazuje jednak, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa przy śmierci młodej dziewczyny kokaina ważną odgrywała rolę.

W związku z tym wypadkiem jedno z pism londyńskich przynosi opowieść jednego ze swych współpracowników o wędrowce jego poprzez te wszystkie tajne lokale, siedliska zbrodni, rozpusty i niszczących nałogów.

„Znam poniekąd życie nocne w Paryżu, w Berlinie na Riwierze i w innych punktach centralnych kontynentu — zaczyna dziennikarz swoje opowiadanie. — Zdawało mi się również, że znam i Londyn, tak we dnie, jak i w nocy. Kiedy jednak przyjacieli mój przedłożył mi długą listę nocnych klubów o najdziwniejszych nazwach, musiałem przysiąc, że moja wiedza w tym kierunku jest bardzo ograniczona.

Ograniczenia ściśle przestrzegane przez władze londyńskie, odnośnie t. zw. godziny policyjnej spowodowały, iż życie nocne schroniło się w podziemie, do lokalów piwnicznych.

Dostęp do owych nocnych tajnych klubów nie jest zupełnie łatwy, trzeba bowiem wykazać się, że się jest członkiem jednego z nich.

Oczywiście jednak dziennikarzowi udało się jakoś obejść te przepisy i dostać się do owych siedzib podziemnej zabawy.

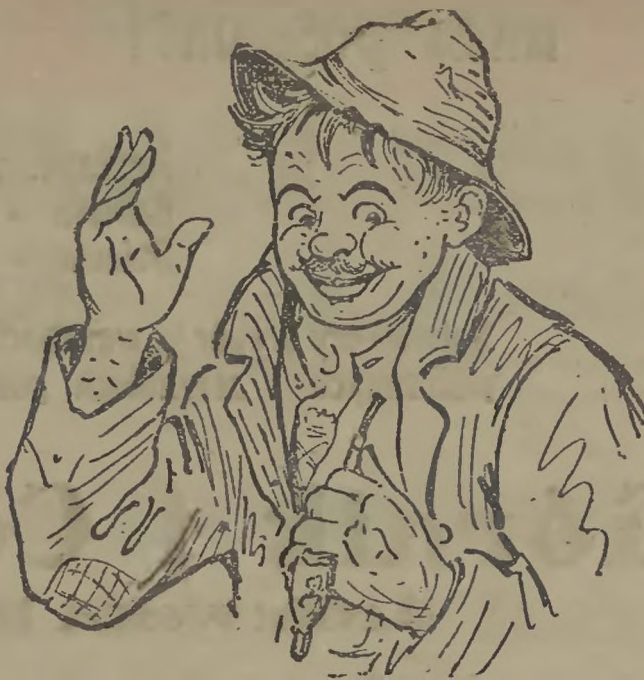
Przy hałaśliwych dźwiękach orkiestry krążą tutaj w konwulsyjnych piasach pary, wśród których nie brak kobiet podeszłych już wiekiem, jak i młodziutkich dziewcząt, wkraczających dopiero w wiosnę życia. Obok zużytych cynicznych starców, przesuwają się różowi młodzieńszkowie, snijący pierwsze krople z kielicha rozpusty. Alkohol oczywiście leje się strumieniami.

Stroje są dopuszczane wszelkiego rodzaju. Przychochodzą tam ludzie w codziennych ubraniach od pracy, w strojach balowych i wreszcie niewiasty bez żadnych toalet.

Dziennikarz podkreśla, że w ostatnich czasach wiele młodych dziewcząt, inteligentnych, z dobrego towarzystwa, dało się wciągnąć w wir tych szalonych podziemnych rozrywek.

Dziennikarz w jednym z tych klubów natrafił na chwilę kiedy goście subskrybowali listę datków na wieńiec pogrzebowy na Fredy Kempton, owego lekkomyślnego motyla, którego skrzydła pogniotły się i polały tak wcześnie w przesyconej alkoholem i zwyrodniałym erotyzmem atmosfery.

Co godo Zelik polityk.



Tóż nasza gazeta, rodzona „Łorędownik“, mo dziś wesele. Łożyła się dziś z „Głosem Porannym“ i jak każdy porządny dziółcha straciła swoje rodzone nazwisko i nazywo się zawsze po chłopie.

Bo też „Głos poranny“ jest fajny karlus. Już ze samego cyferblatu przedstawia się pięknie. Słoneczko ranne świeci i promienie mądrości rozchodzą się na kraj górnośląski z sterzącami kominami fabrycznymi i grubowymi. „Głos poranny“ widać, bydlę kamrat jak się patrzy. Życza mu też dobrego powodzenia i dobrej kryki do polityki, bo polityka nie jeno pisze się piórkiem ale też czasem, jak wam to dali dzisiaj wytłomacza, krykom, kryjomlejom, plebiscytką i innymi podobnymi namacalnemi „bleistiftami“.

Iberhaupt polityka w ostatnim czasie się stała bardzo modno. Każdy chce być polityczny i nawet polityczniejszy niż ja. Winne są temu te ostatnie wybory burmistrza w Królewskiej Hucie, które rozpoczęły się kamizelkami politycznymi z kleksami — a skończyły się na polityce niepolitycznej. No ale jeszcze pół biedy z tymi wyborami. Za to teraz wyszła na jaw polityka jednego z kandydatów burmistrzowskich, iż od niej nojlepszy kromflek może się wykrywić. Nie myślolech, że człowiek, co to jest studiumtirter gimnazjalikum i — mo uczyć dzieci jest taki niemondry, iż wpadnie na tak głupio smarkato polityka Kustosowa! Bo ta polityka jest smarkata. Kto to widziol i słyszoł chcieć obalić Naczelną Radą i zrobić republika górnośląsko! Jesito polityka smarkatego dziecka, a tyż co prowdą Kustos niewiela się różni od tych maluchich, co im sznuptychetka

na zadku wyłazi i świeci pod nosem świecom mondrościom smarkatom.

Ze taki kandydat wpadnie na takie rajne głupstwo, to bych nigdy o nim nie był myśloł. Farona kandego! to by był burmistrz w Król. Hucie! Moja berchmafsko lata świeci łod zadku większom mądrościom, jak ta polityka Kustosowa i naszego niedoszłego burmistrza!

Skiz tego tyż nie dziwia się, iż Miemcy podnoszą łeb, bo myślom, iż my wszyscy tacy głupcy jak Kustos. Ho! ho! Niemiaszkowie! Tak my nie gromy. Jeżeli Kustos z wami gro w kulki, abo w kneile, abo w klipa, to my nie! Niech tam Kustos dlo nos jest klipom, ale my klipami nie bydziemy, by my na darmo nie walczyli w trzech powstaniach, aby potem stać się zaś głupimi klipami Miemców.

Jeżli Kustos chce robić republika górnośląsko, — niech jom się robi tam kaj się plecy końcom, a może mu też ja tam wymalujemy krykom.

My polityka Kustosa i jego hampelmanów polskoniemieckich nie chcemy Wstyd i gańba dla Kustosowych judaszów, co chcom nos zdradzić i oddać znowu gnębicielom niemieckim. Ale pamiętajcie:

Jeszcze nie zginęła kryjomlejom,
Co Kustosów i jego hampelmanów,
I podobnych innych im gałganów
W kozi róg zapędzo, gdy niezgoda siejom!
Jeszcze nie zginęła kryjomleja!

Jo naprzykład musiolech uwiązać moja kryka na łańcuchu jak psa, bo jak wyczytała we wczorajszym „Łorędowniku“ to tym zbrojnym puczu na Naczelną Radą, to chciała iść tańczyć Fokstrotta i Schimy na grzbietach tych zdrajców. A teraz p. zeca post.

W poście zaś tańcować ani kryce nie wożno. — Jak widziacie kochani czytelnicy, „GŁOS PORANNY“ mnie dzisiaj wymalował. Podobom wam się? Jeno prosza was dziółchy, żebyście się odrazu nie zakochały we mnie, bo ja jeszcze za pora miesięcy byda fajniejszy jak mi wąsy i broda urosną. A teroz tak pięknie nie mogą jeszcze wyglądać, bo jak to człowiek łod śledzia w poście może wyfajnić. Tóż czekejcie.

Na inkszy roz więcej!

Wasz Zelik.

AFORYZMY.

Aforyzmy chińskie.

Im więcej kto z nas umie,
tem bardziej wie, jak mało,
i łatwiej to rozumie,
im więcej kto z nas umie....

Bo okrucz tylko w tłumie
stanowi wiedzę całą —
im więcej kto z nas umie,
tem bardziej wie, jak mało....

Atak powstańców na Katowice

Kwiat wiosenny obsypał hojną dłonią drzewa, a ciepły powiew wiatru rozwijał pączki w morzu zieleni cały świat.

Mieszkańcy Katowic tłumnie odwiedzali park południowy, w nowej szacie zieleni, rozłożył się na malej wyniosłości nad Katowicami. Wieża Bismarka brutalna i dumna w swym dziwnym stylu, spoglądała z pośród toni rozmajonych drzew, niby „raubritter“ z średniowiecznych czasów.

Wiosna! wiosna! wołały tłumnie dzieci, goniąc się w parku na szerokim trawniku, przed drewnianą halą śpiewacką.

Radość wszystkim tryskała z oczu, każdy garnał liście wiosennego kwiecia, bzu, garnał w naręcz wiosenną zieleni, ową pierwszą daninę wiosny.

Lecz pozornie tylko tłumy te w radości śpieszyły użyć cudów przyrody, śpieszyły — bo w powietrzu wisiało jakieś dziwne napięcie, i każdy przeczuwał, że stanie się coś strasznego.

To nienawisć plemienna rozpalila namiętności, to uciskany i gnębiony lud upominał się o swe prawa. A prawo to deptane przez wszystkie narody, uragało z jego męczeństwa i niewoli.

Rozdzierano jego ojcowską ziemię na strzępy, na kawałki, szdyżono z tego ludu aż do krwi, projektami dziwnych granic.

Co za boleść! — W gazetach ukazało się oświadczenie, że tego roku rocznicę Konstytucji 3-go maja obchodzić publicznie nie będziemy, bo nie wolno cieszyć nam się z wiekopomn. czynów naszych przodków, pomimo zwycięskiego plebiscytu, bośmy w niewoli jeszcze!....

Napięcie doszło do szczytu. Lud porwał za broń.

W wigilię narodowego święta 2-go maja wyćniono hasło i odrazu stawiły się tysiączne szeregi do walki z wrogiem, ze światem całym, przeciwko niesłychanej krzywdzie.

Wioski otaczające, — Katowice — zaczęły się budozić z pokojowej pracy.

I chociaż kminy hut i kopalń wypuszczały kłęby dymu, jednakże już hasło strejku generalnego, uniemo

chmiało najpotężniejsze maszyny — fabryki — kopalnie i huty.

W Katowicach nastał jakiś gorączkowy ruch. Niekończona ilość pojazdów, samochodów, gnało, pędziło po ulicach na wszystkie strony.

Ostre pogotowie załogi francuskiej! — — —

Z warkotem tanków, ustawiało placówki.

Na dachu teatru miejskiego oddział Francuzów ustawił ciężkie karabiny maszynowe skierowane przeważnie w stronę Zawodzia, głównego punktu zbiornego powstańców.

A wrzało tam jak w ulu, chociaż słońce zaszło dawno za Katowicami, spowite w ostatnią mgłę dymów unoszących się nad miastem.

Rozdawano broń, formowano szeregi, oddziały, kompanie, pułki, bataljony.

Jakaż radość opanowała ochotników! — Czy stary lub młody, górnik z pooraną wiekiem i trudem twarzą obok młodego ciskacza z zawadką miną, niecierpliwie oczekiwali rozkazu, do opanowania Katowic.

Nareszcie nadeszła ta chwila. Rozkaz nakazywał, otoczyć ze wszystkich stron Katowice i wspólnym szturmem zdobyć w nocy.

Niestety, plan ten nie mógł być w zupełności przeprowadzony bo niektóre placówki powstańcze nie przygodały się na oznaczony czas do ataku, — a więc ruszono z poszczególnymi kompaniami do boju.

Kompania 1. III pułku katowickiego wyruszyła z Zawodzia lasami otaczającymi Karbowę i Muchowiec do parku południowego, celem zdobycia baraków policji plebiscytowej, które znajdowały się niedaleko kościoła św. Piotra i Pawła.

Kłóż zdola opisać, co się działo w sercach młodzieńców, w czasie tego nocnego skradania się przez zalesioną okolicę, na wroga. Żaden szelest ich nie zdradzał, aż dziwiły się stare jodły i świerki nad tym tajemniczym korowodem uzbrojonych mężów.

Tylko od czasu do czasu chrząst łamiącego się pod stopami spróchniałego drzewa lub cichy rozkaz przetrwał spokój majowej nocy.

Od oddział wyruszył się z gęstwy leśnej i przekraczał pusty obszar między lasem rozciągającym się do Murcek a parkiem południowym, nagle świetliste smugi reflektorów, jak jakie błędne meteory, zaczęły

pełzać po zagonach zbóż, falującej oziminy, szukając śladu powstańców.

W szybkim biegu dotarła kompania do brzegu parku, z którego nagle posypał się grad kul. — Był to pierwszy chrzest ogniowy.

Z nieustraszoną odwagą wpadli powstańcy do lasu odpowiadając strzałami na zaczepkę wroga. Po półgodzinnej walce Niemcy otoczeni ze wszystkich stron, pod osłoną ciemności nocnej znikli, odstrzeliwując się od czasu do czasu.

Park południowy, jedyne miejsce wycieczek Niemców katowickich, został zupełnie opanowany przez powstańców. A gdy zorza poranna zalała tęczowym blaskiem przestworza na wieży Bismarka powiewał już sztandar polski.

Tymczasem zadanie jeszcze nie było ukończone, kompania opuściła park, posuwając się szybko w stronę barak olicji plebiscytowej. Rozpoczęła się zawzięta walka. Ze wszystkich okien domów otaczających baraki posypały się kule na atakujących powstańców, którzy nie mogli użyć swej broni, w odpowiedni sposób, ponieważ w barakach znajdowała się między niemieckimi policjantami wielka część Polaków. Jednakże powstańcy mimo terenu nie nadającego się do walki, z powodu swego otwartego położenia, coraz więcej zbliżali się do barak. Gęsty ogień karabinowy tym razem nie oszczędził atakujących. Dwaj przewodnicy Wysocki i Musioł usiłując z bohaterką pogardą śmierci otworzyć bramę wjazdową baraków, padli pod huraganowym ogniem nieprzyjaciela. Pierwsze ofiary powstania zrosiły swą krwią pola katowickie, za wolność ojczyzny.

Sytuacja zastrzała się z każdą chwilą. Niemcy ukryci na dachach, w mieszkaniach, z każdego zaułku ostrzeliwali powstańców. Wkrótce znów trzech szeregowców zostało ciężko rannych. Ale i po stronie Niemców straty były znaczne.

Zmrok jeszcze panował, a już zorza rozrywała nocną ośmę, już fiołkowo czerwone smugi zwiastowały — świt. Kontury domów stawały się coraz wyraźniejsze a niedaleki kolor parafianego kościoła majaczał w półmroku. Strzały nagle cichły i gdy na majowym niebie słońce wychyliło swój ognisto-tęczowy czub ustary zupełnie.

Na barakach powiewała biała chorągiew. — — —
Niemcy się poddali! — — —
K. Ligon.

Hotel Hrabia Reden Król. Huta.

Wielkie ludowe przedstawienie pasyjne

inscenowane przez zespół największego teatru letniego w Freiburgu (w Badenji)

pod kierownictwem i współudziałem sławnych przedstawicieli Chrystusa i Judasza

Adolfa i Jerzego Fassnachta,
jak i współudziałem pewnego miejscowego chóru śpiewaczego pod kierownictwem p. Lupczyka.

Występować będzie 150 osób,
na szczególnie do tego przyrządzonej scenie.

Dni przedstawienia:

29, 30, 31. marca, 1., 2., 3., 4. i 5. kwietnia
o godz. 7¹/₂, oprócz tego dnia 1., 2. i 5. kwiet.
po poł. o godz. 2¹/₂.

bilety wstępne po cenie: 6.— mk., 12.— mk.,
18.— mk., 23.— mk., 28.— i 33.— mk., włącznie
miejscowego podatku biletoowego.

bilety do nabycia w składzie cygar p. Pazika w Król.
Hucie przy Rynku, lub godzinę przed rozpoczęciem przy
kasie.

żadne obrazy świetlane .. żadne kino.

Najwięcej ciekawy program w kino-teatrze

HELIOS

Król. Huta Nasł. Ironu 9.

Od piątku, 24. do poniedziałku, 27. marca.

Zero-ekran na cały Górny Śląsk.

Lady Godiva

6 olbrzymich aktów! 6 olbrzymich aktów!

Długość największa filma historyczna na tle moral-
nem z historii Anglii 16-ego wieku. — Nawiązanie
i nieodróżnia sztuka mistrzowska niemieckiego przemysłu
filmowego.

W roli tytułowej:

Hedda Vernon i Gertruda Welker.

Proszę zwracać na wywieszoną reklamę!

HARRY PIEL w Gardzicielu śmierci

w 6 aktach podwójnych.

1. Zabranie dziecka przez małżonkę. 2. W ręku gardziciela.
3. Pościg za zbrodniarzem. 4. Rozwiązanie zagadki.

Osoby niżej lat 18 nie mają wstępu.

Początek w dni powszednie o godz. 3-ciej, w niedziele i święta
o godz. 2-giej. Otwarcie kasy 1/2 godz. przed rozpoczęciem.

Od wtorku:

Scigany na całym świecie

12 najnowsze komedye jkl.

Przy suchych i mokrych

Liszajach mydło Herba

okazało się Obermeyer'a
medycyna jak nadzwyczaj skuteczne. Tak donosi Dr. med. w St. Po przebytej kuracji
można polecić tylko krem „Herba“. Otrzymać można w ka-
żdej aptece, drogerii lub perfumierii.

Bank Ludowy

spółka z nieogr. poręką

w Katowicach Beaty 16

nr. telef. 1612

:-

nr. telef. 1612

załatwia

wszelkie interesa bankowe

Płaci najwyższy procent od wkładek
w markach niemieckich i polskich.

Korzystne kupno i sprzedaż zagranicznych
walut.

Co człowiek potrzebuje musi posiadać!

Mężczyzna .. pugilares

Kobieta .. torebkę

Dziecko .. tornister (pleczak)

Największy wybór w wszelkich towarach
skórzanych i artykułach podarkowych.

Górnik i Cebulla

Królewska Huta

Telefon 1265 ul. Cesarska róg Meicena

Górnośląska fabryka oznak i medali

Majowski i Pawellek

Fabryka ul. Bergfreiheit 27 Król. Huta Skład ulica Templa 44

Telefon 1584



poleca się do wykonania wszelkich oznak to-
warzyskich i medali pamiątkowych, wojskowych
i religijnych jak i stempli gumowych.
Zamówienie tylko hurtownie.

Na uroczystość bliskiego połączenia Górnego
Śląska z Polską polecamy artystycznie wykonane
oznak pamiątkowy

Każdy Polak-Górnoślązak powinien sobie nabyć
taką historycznie cenną pamiątkę narodową.

Hurtownie do nabycia w fabryce powyższej.

Do sprzedaży detalicznej poszukuje się w każdej miejscowości zastępców

Bank Zjednoczenia

Towarzystwo akcyjne

Oddział Katowice

Plac Fryderykowski (Rynek) Nr. 4

— w domu Schwerina —

**poleca się do załatwienia
wszystkich
!! interesów bankowych !!**

Największe oprocentowanie wkładek.

Płaci od oszczędności

w polskiej walucie | w niem. walucie

6%

5%

Dogodne warunki przy zakładaniu
rachunków bieżących (Conto - Corrent)

Korzystne kupno i sprzedaż zagranicznych walut.

Numer telefonu Katowice 1020.

**Stary papier
gałgany (szmaty)
kości**

stare żelazo

kupuje po cenach wysokich

Max Thaler,

Król. Huta, ul. Cegienna

ZAKŁAD

dla eleganckich

mód męskich

Właśc.: J. Buchbinder

Przyjmowanie materia-
łów do przepracowania

przy gwarancji dobrego
wykonania.

Skład materiałów

latowych i zimowych i

podszewki.

Gwarancja za dobry

krój i siedzenie.

Królewska Huta

ul. Meicena 9. (sklep

Teatr świetlany COLOSSEUM

Król. Huta

Cesarska 43

Od piątku, 24. do poniedziałku 27. 3. 22. r.

I. WINNA

Dramat w 5 olbrzymich aktach podług

Ryszarda Vossa.

W roli tytułowej:

Ester Carena Marja Zelenka

II.

Mężczyzna bez nazwiska

III. część

Żółte bestje

4 akta podwójne! 4 akta podwójne!

podług romansu Piotra Vossa.

Harry Liedtke — Erich Kaiser-Tietz.

Od wtorku:

Najnowsza Prero-filma

Lou z Montemartre

6 olbrzymich aktów z Resselą Orlą

i z sławnym Eugenjuszem Klöpferem.

Program dodatkowy:

Mężczyzna bez nazwiska

4ta część.

Paweł Larisch

mistrz kafilarski

Król. Huta, ul. Fryderyka 7.

Telefon 1606.

Telefon 1606.

Wykonanie wszelkich prac zawodo-
wych w zakresie budownictwa pieców.

Skład materiałów żelaznych i kafil.

Pierwszorządny zakład.

.. Liczne referencje. ..

Dokąd idziesz

kupić swoje obuwie?

Do pana Marcinka

Skład obuwia

przy ul. Katowickiej

gdzie zawsze jeszcze najlepiej i naj-
taniej zostałem obsłużony.

Polski Bank Handlowy

Centralna Instytucja w Poznaniu, Plac Wolności 8-9.

Oddziały górnośląskie: Bytom, Mysłowice, Katowice, Królewska Huta, ul. Cesarska, Tarnowskie Góry, Zabrze, Pszczyna.

Oddziały poznańskie: Poznań / Stary Rynek, Gniezno, Kępno, Leszno, Ostrów, Rawicz, Wągrowiec, Zbąszyń.

Oddziały pomorskie: Grudziądz, Chojnice, Starogard, Tczew. W. M. Gdańsk.

Oddziały w Kongresówce: Warszawa, Lublin, Łódź.

Oddziały w Małopolsce: Lwów, Kraków, Borysław, Dębice, Drohobycz, Jarosław, Krosno, Nowy-Sącz, Przemyśl, Śniatyn, Stanisławów.

Załatwia wszelkie czynności bankowe:

otwiera rachunki bieżące, czekowe i przekazowe - dyskontuje weksle - przyjmuje depozyta - dokonywa wszelkie transakcje giełdowe papierami krajowymi i zagranicznymi wymienia waluty obce - uskutecznia inkasa czeków, walerów i t. p.

„Głos Poranny”

Królewska Huta Rynek 3.

Drukarnia wykonuje

wszelkie druki jak afisze, programy, listy i koperty handlowe, wizytówki, listy i karty z powinszowaniem i kondolacyjnej oraz wszelkie inne druki kupieckie, towarzyskie i rodzinne :: :: ::

szybko, tanio i gustownie.

Księgarnia i skład papieru

poleca wszelkie przybory do pisania, jak zeszyty, formularze urzędowe i inne, bibularze, kałamarze, wszelkie książki i podręczniki szkolne, przybory do rysowania, teki i oprawy, oraz całkowite urządzenie biurowe, dalej nuty, śpiewniczki, listowniki, wielki wybór sztuk teatralnych, książki powieściowe i naukowe, polskie i niemieckie.

a winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Władze nasze nie będą tolerowały żadnych prób rozstroju i dezorganizacji, które godzą w najżywniejsze interesy Górnego Śląska i całej Rzeczypospolitej. Dlatego dążyć będziemy p. Kustos i garstka jego przyjaciel, żeby zawczasu wyszukali sobie poza polskim Śląskiem centralę dla swojej agitacji, bo Polska na swoim obszarze w żadnym razie jej nie zniesie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Telegram marszałka Sejmu Wileńskiego do Naczelnika Państwa.

Warszawa, 24. 3. (Pat.) Marszałek Sejmu Wileńskiego Łokuciejewski wystosował do Naczelnika Państwa telegram treści następującej: Naczelnik Państwa Piłsudski — Spaia. W dniu ostatecznego złączenia Ziemi Wileńskiej z Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polską, przesyłam Naczelnikowi, Najwyższemu Wodzowi, wyrazy miłości i hołdu i wierności wracającej na łono Ojczyzny ludności Wileńskiej. podp. Łokuciejewski.

Francja.

O załatwienie konfliktu grecko-tureckiego

Paryż, 24. 3. (Havas-Pat.) Poincare, lord Curzon i Schanzer odbyli dzisiaj po poł. wspólnie ze swymi doradcami na Quai d'Orsay drugie posiedzenie. Po posiedzeniu wydano do prasy następujący komunikat: „Trzej ministrowie spraw zagranicznych poświęcili wielką część dzisiejszego posiedzenia popołudniowego studjowaniu kwestji ochrony mniejszości zarówno dla Azji jak też dla Europy. We wszystkich kwestjach osiągnięto porozumienie. Chodziło także o załatwienie sporu pomiędzy Turkami i Grecją. Liga Narodów, do której Turcja ma być przyjęta, skoro przylgnie warunki pokojowe, będzie zawezwana do współpracy przy wykonaniu odnośnych rozporządzeń. Komisja wojskowa międzyrządowa przedłożyła ministrom spraw zagranicznych swoje propozycje, odnoszące się do wycofania wojsk z Małej Azji. Następnie ministrowie zajęli się zbadaniem kwestji armeńskiej. Następne posiedzenie trzech ministrów spraw zagranicznych naznaczone zostało na jutro godz. 10. przed południem.

Austria.

Układ austriacko-polski.

Wiedeń, 24. 3. (Pat.) Dnia 16. marca został podpisany układ między rządem polskim i austriackim w sprawie sezonowej emigracji robotników rolnych z Polski do Austrii. Za ramienia Rządu Polskiego podpisał układ Horszowski. Układ normuje pracę robotników i ustala warunki pracy i ochronę społeczną.

Węgry.

O połączenie kolejowe Węgier z Polską.

Warszawa, 24-go marca. (PAT.) Ministerstwo Kolei Żelaznych ogłasza, że od 1-go kwietnia zaprowadzona będzie bezpośrednia komunikacja kolejowo-towarowa między Polską a Węgrami, drogą tranzytową, przez Czechosłowację. Przewóz odbywać się będzie na zasadzie konwencji berneńskiej z roku 1890. Bliższe szczegóły tej komunikacji podane są w rozporządzeniu z dnia 15-go marca, które będzie ogłoszone w najbliższym nr. Dziennika Ustaw.

Turcja.

Turcja odrzuca rozejm.

Konstantynopol, 24. 3. (Pat.) Według doniesienia tureckiego Cemał Pascha odrzucił propozycję konferencji wschodniej w sprawie zawarcia rozejmu z Grekami. Konferencja wschodnia postawiła wycofanie wojsk z Konstantynopola, Myrny i Tracji, co odpowiada w głównej mierze wyznaniu warunków angielskich i co oznacza zwrot angielskiego rządu w dotychczas zajmowanym stanowisku grecko-tureckim konflikcie.

Rosja.

Lenin umierający.

Hannover, 24. 3. (Radio-Pat.) Moskiewska „Prawda“ donosi, że stan Lenina jest beznadziejny. Rząd sowiecki na nadzwyczajnym posiedzeniu omówił środki, które trzeba zastosować na wypadek śmierci Lenina.

O podjęcie stosunków gospodarczych z Rosją.

Berlin, 24-go marca. (PAT.) „D. Allg. Ztg.“ donosi z Londynu, że londyńska konferencja Rzeczoznawców zgodziła się na zawarcie układu w sprawie podjęcia gospodarczych stosunków z Rosją.

Niemcy.

Zbrodnia niemieckiego szowinisty.

Berlin, 24. 3. (Pat.) Wczoraj wieczorem zastrzelony został w Hamburgu pewien belgijski oficer przez

pewnego młodego człowieka w wozie tramwajowym. Z powodu tego władze kupacyjne głosiły nad miastem Hamburg obostrzony stan obłężenia.

Przedsiębiorstwa akcyjne spółką akcyjną.

Berlin, 24. 3. (Pat.) W głównej Komisji Sejmu pruskiego oświadczył minister handlu, iż wszystkie fiskalne kopalnie, huty i saliny zamienione będą w jedną jedyną spółkę akcyjną i to jeszcze w ciągu r. b.

Świece do Komunii św.

sprzedaży bar-
dzo tanio
Drogeria W. H. Weiss sen. Król. Huta
ul. Cesarska 54, ul. Cesarska 59
róg Fryderykowski róg Hajduckiej

Wiadomości lokalne

„Krwia i łzami.“ Wśród licznych powieści, poświęconych krwawej wojnie — powieść, którą od dziś będziemy umieszczać w „Głosie Porannym“ — zajmie niepoślednie zapewne miejsce. „Krwia i łzami“ pisane są te rzewne karty, oddające w całej pełni tragiczne zmaganie się z wrogiem — odwiecznym — polskich rycerzy wolności.

„A kiedy świąta nam w krwawej dali wysniona świąta jutrzienka zmartwychwstania — chwycili za broń wszyscy synowie — by swojej Małce Bolesnej — ukochochanej Ojczyźnie, zakutej w straszne jarzmo niewoli — zgotować Święto łasnyca Wyzwolenia.

„A za oceanem — za dalekimi krajami, morzami — odezwało się polskie serce — rozruszyły się dusze i na hasło — zerwały się orszaki rycerzyków o wolność.

Przez morza dalekie szli polscy żołnierze z Ameryki — na święty bój wolności. — Bohaterskie czyny Hallerczyków, przeszły do historii — zapisały się w złotej księdze walk o wyzwolenie Ojczyzny.

Powieść niniejsza, osnuta jest na tle walk, słoczonych z wrogiem pruskim przez polskich żołnierzy z 22 Oceanu.

Nie mówcie, że wojna już dawno przebrzmiała i że nie czas na „wejenne powieści“. Przebrzmiała wojna krwawa, ale śladem złotego czynu zapisały się bohaterskie ofiary bojowników o wolność.

Nie służy ta powieść żadnej partji, żadnym stronnictwom. Służy idei ukochochanej, narodowej. Pisana jest z serca — i niech do serc Waszych przemówi.

Ignacy Nikorowicz, autor niniejszej powieści, jest synem twórcy naszej wielkiej pieśni „Z dymem pożarów“ i jest p. i. autorem jednej z najgłośniejszych polskich komedji „W gołębniku“, granej nienawie w całej Polsce, ale również i w Nowym Yorku i Chicagu.

Kto więc chce czytać nadzwyczaj zajmującą i nowocześnie powieść „Krwia i łzami“, niechaj sobie na czas najlepiej już dziś zamówi na pocztę lub u agenta „Głos Poranny“.

Rozporządzenie kontrolera miasta w sprawie godzin policyjnej. Kontroler miasta naszego zarządził, aby wszelkie wyszynki były zamknięte w dni wypłaty i zaliczki od godz. 4-tej popoł. do następnego dnia, godz. 8-mej rano. Godzina policyjna po wyszynkach w inne dni pozostaje ta sama co poprzednio, a mianowicie zamknąć muszą lokal o godz. 9-tej wiecz. do 8-mej rana. Zaś hotele, kawiarnia i restauracje mogą wyszynkować codziennie bez wyjątku od godz. 6-tej rano do 12-tej w nocy.

Personalja kościelne. Ksiądz-biskup, ks. kardynał wrocławski zamianował dziekanem ks. proboszcza Namysłego z Chorzowa, który obejmuje dekanat Król. Hucki po proboszczowi Tunklowi, przesiedlonego na początku miesiąca z Kochłowic do powiatu prądnickiego.

Następny numer „Głosu Porannego“ wyjdzie w wtorek rano.

Podwyższenie zarobków dla pracowników w wielkim przemyśle górnośląskim. Toczące się już od dłuższego czasu rokowania pomiędzy organizacjami zawodowymi pracowników i związkiem pracodawców przedmyślu halnicznym i górniczym na Górny Śląsk celem ustalenia nowych zarobków zostały nareszcie ukończone. Podwyższenie to zarobków wynosi:

Za miesiąc luty 20 procent dodatku do obecnych poborów tak podstawowych jak i w dalszych wyższych stopniach, a za miesiąc marzec dalsze 20 procent nadwyżki od wysokości podniesionych w lutym zarobków.

Pozatem ustalono dodatek dla dzieci miesięcznie na 200 mk. a dla różnych kategorii pracowników technicznych wypłacać się będzie osobne dodatki.

Wieczornica „Sokoła“. Już dawno nie było nie słychać o tutejszych naszych towarzystwach polskich i zdawałoby się, że Hajduki rzeczywiście są tak zachwyczone jadem komunizmu, że rosiewy szczerze narodowe, zasiane z takim moczem, zostaną zupełnie zduszone przez różne chwasty warjackich zasad rozmaitych „izmów.“ Tymczasem tak nie jest, bo oto dowiadujemy się, że tutejsze tow. gimn. „Sokół“ urządza w przyszłą sobotę 5. b. m. (w święto Zwiastowania N. M. P.) wieczór ćwiczeń, który zapowiada się bardzo okazale. Program będzie bardzo urozmaicony tak popisami gimnastycznymi, występami tow. śpiewu „Słowiczek“

i. t. p. Wobec tego życzyliby należało, ażeby publiczność nasza polska podążyła jaknajliczniej na ów wieczór, tak aby sala p. Goldsteina, na której ów wieczór się odbywa, zapelniona została pobręgi, a zapewne nikt tego niepożąda, bo będzie miał sposobność podziwiać, którzy mimo wszelkich podstępów wrogich stają niezwruszenie na zasadzie narodowo-polskiej, która w końcu zwyciężyć musi.

Kalendarz Towarzyski

Wszystkich amatorów z sztuki „Wenancjusza“ uprasza się stawić w niedzielę, 26. marca o godz. 4 w Domu Chr. Dobroczyńności. Obecność każdego pożądana. Zarząd.

Baczność! Nadzwyczajne walne zebranie metalowców Z. Z. P. wszystkich filij z Król. Huty Chorzowa odbędzie się w niedzielę 26. 3. br. o godz. 3 po poł. na sali p. Starzyńskiego (Deutsches Haus) przy ul. Cesarskiej.

Na porządku dziennym: Sprawy zarobkowe i stawienie kandydatów do przyszłych wyborów do Rady Zalogowej. Udział wszystkich druhów i druhin, którzy pracują w Król. Hucie (dolna i górna część) jest koniecznym połącznym.

Zarząd i II filij z Król. Huty.

Zebranie związku parafialnego kat. mężów przy kościele św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 26. bm. po poł. o 4 godz. na sali Domu sierot ul. Piotra. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo Konstytucja z Nowych Hajduk urządza zebranie w niedzielę, dnia 26. 3. rb. po poł. o godz. 5 w lokalu p. Hoffmanna. O liczny udział uprasza Zarząd.

Kółko Towarzyskie zebranie miesięczne w niedzielę 26. bm. o godz. 5 po poł. na sali Zw. Chrześ. Dobroczyńności, ul. Stawowa 5.

Zebranie filij i Zw. górników w Król. Hucie odbędzie się dnia 26. 3. bm. o godz. 2 u p. Starzyńskiego. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tow. Kasyno próba teatralna w niedzielę. 26. bm. o godz. 9½ rano w Niem. Domu.

Lutnia. Lekcja w niedzielę, 26. bm. o godz. 4 w Niem. Domu.

„Chopin“. Zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 26. 3. godz. ½7 w lokalu rzeźni miejskiej.

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Niedziela 26. 3. o 6 r. Pasternok, Blinda, Gawlik, Kadzioch, Kulik, o 7 za parafian, o 7½ r. Jadwiga Köchel, o 9 int. Mar. Kongr., o 10¼ r. Lipinski, Schwarz, Kompalla, Kuchta, Kirstein.

Od św. Barbary.

Niedziela 26. 3. o 6¼ r. Zofia Winda, Anastazja Pietrek, Joanna Bromer, o 6½ w zakładzie św. Jadwigi: Józef Trylla, o 7½ za parafian.

Od św. Józefa.

Niedziela 26. 3. o 6½ za parafian, o 8 za pol. Kongr. Mar. z gen. kom., o 10 za Pap. Benedykta XV. i czł. z r. Pannek Walska, Scholz Franciszka, Simon Marja i Pierczonkowski Flor.

Wyższa szkoła handlowa miasta

(kurs jednoroczny)

i szkoła handlowa

(kurs dwuroczny).

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w dniu 21-go 1922 r.

Warunki przyjęcia:

a) dla wyższej szkoły handlowej: egzamin dojrzałości do wyższej sekundy, egzamin ukończenia nauki w liceum lub świadectwo równoważnościowego wykształcenia;

b) dla szkoły handlowej: skuteczne ukończenie nauki najwyższej klasy 7-klasowej szkoły ludowej lub równoważnościowe wykształcenie.

Zameldowania dla szkoły handlowej przyjmuje się do 29-go marca 1922 r. w pokoju urzędowym przy ul. Templa 59.

Egzamin przyjęcia odbędzie się dnia 30-go marca cr., przed południem o godz. 9-tej.

Zameldowania dla wyższej szkoły handlowej przyjmuje się do 5-go kwietnia rb.

Królewska Huta, dnia 8-go marca 1922 r.

Magistrat.

Franc. Majowski

Król. Huta ul. Templa 44
Jedyny po sk. skład złotniczy
i optyczny na miejscu.

Poleca:

Złote obrączki ślubne dla nowożeńców, bezługowe po różnych cenach, oraz wielki wybór w innych pierścionkach.

Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe
Okulary, binokle i wszelkie towary optyczne.

(Dostawca wszystkich kas chorych i knapszanowych).

Oznaki tow. zyskie i gwoździe pamiątkowe po cenach umiarkowanych. Obsługa rzetelna.

Złoto, srebro, platyna jak i monety z metali szlachetnych przyjmuje się jakowpłate.

Własny warsztat reperacyjny

Handel i Przemysł.

Warszawa, 24. III. 22. (A. S.) Delegacja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wysłana przez naczelną dyrekcję do Londynu w sprawie podpisania umowy co do zaciągnięcia pożyczki w funtach szterlingach, telegrafuje, że umowa już została podpisana. Ze strony angielskiej umowę podpisała grupa pierwszorzędných finansistów Wielkiej Brytanji. Narazie otrzymano pożyczkę, w sumie 4 milionów funtów szterlingów. Warunki umowy są bardzo dogodne. Umowa ma donieść znaczenie, ponieważ jest pierwszym krokiem w nawiązaniu stosunków kredytowych z Anglią P. K. K. P. wskutek tej transakcji i uniezależni się od rynku walutowego, jednocześnie zaś będzie miała możność pójścia na rękę przemysłowi polskiemu oraz wpływanie dodatnie na stan naszej waluty.

Warszawa, 23. 3. (Pat): Od 1. kwietnia br. będą udzielane pozwolenia na wywóz jaj za granicę w ramach wyznaczonego kontyngentu, który wynosi do dnia 1. lipca br. 500 wagonów. Kontyngent powyższy został rozłożony w sposób następujący: W kwietniu będzie wywiezionych za granicę 100 wagonów jaj, zaś w maju i czerwcu po 200 wagonów. Celem podziału kontyngentu wywozowego pomiędzy poszczególne firmy powołano specjalną Komisję, na czele której stoi urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 24. 3. (A. W.) Z powodu likwidacji banku austro-węgierskiego P. K. K. P. wysła do Wiednia wycofane w Polsce z obiegu Korony na sumę 2 miliardów 739 milionów Koron, które będą stanowiły podstawę do udziału Polski przy rozdziale zapasu złota banku austro-węgierskiego.

Warszawa, 24. (Pat). Jak się dowiadujemy, ma być utworzony Polski Instytut dla handlu zagranicznego. O utworzenie tego instytutu zabiegają różne Izby handlowe, Stowarzyszenia kupieckie i inne korporacje. W zarządzenie Instytutu mają być reprezentowane prywatne sfery kupieckie jak i niektóre urzędy państwowe.

Warszawa, 24. 3. (Pat). Rząd węgierski wyraził przez swego przedstawiciela w Polsce życzenia zawarcia z Polską układu handlowego. Wczoraj węgierski Charché d' Affaire przy Rządzie Polskim baron Apor odbył w tej sprawie konferencję z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu i Przemysłu p. Strassburgerem. Rokowania będą prowadzone w dalszym ciągu

Warszawa, 24. 3. (Pat). Wywóz towarów z Polski w r. 1921 wzrósł w stosunku do wywozu w r. 1920 o 227 %. Widoczny jest również wzrost wywozu w porównaniu do przywozu. W r. 1920 wywóz wynosił 176 %, przywozu, zaś w r. 1921 43 %.

24. 3. (Pat). Produkcja żelaza w Polsce w r. 1921 wyniosła 60 tys. ton, co stanowi 14 % produkcji w r. 1918. Widoczne jest pewne poprawienie się sytuacji w stosunku do r. 1920, kiedy produkcja wynosiła tylko 10 % w stosunku do produkcji w r. 1913. Produkcja żelaza w r. 1913 wyniosła 418 416 ton.

Poznańska nieoficjalna z dnia 24. III.

A. Akcje Bankowe:

Bank Centralny	—
Bank Poznański	—
Bank Przemysł	—
Bank Zjednocz	—
Polski Bank Kom.	—
Bank Zbożowy Ceres	—
Bank Stadth. Bydg.	—

B. Akcje Handlowe i Przemysłowe.

Iri	—
Drzewo Wronki	—
Wisła	—
Arkona	—
Brzeski Auto	—
Herzfeld Vikt.	—
Kobel	—
Vantzki	—
Wagon Ostrowo	—
Wytw. M. Młyn	I—III 330 IV. 295
Lucjon Nowinski	—
Wielkopól, huta miedzi	—
Orient	—
Sarmatia	—
Bławat	—
Dom Konfekc.	—
Tkanina	—
Hurt. skór	I— 300
Hurt. Spółek Spoż.	—
Lloyd Wielkopól.	230 250
Papiernia Bydg.	—
Pneumatyk	—
Sierak. Kop. Węgla	—
Złącz. Cegielnie	—
Tri	—
Hartwig Kantorow.	—
Krotoszyn ceram.	150
Pracyzja	—

Giełda Poznańska oficjalna 24. III. 22.

Akcje Bankowe:

Bank Związku	—
Bank Handl. Poznań	360
Bank Handl. Warsz.	—
Bk. Dysk. Bydg. Gdsk.	—
Wielkop. Bank Roln.	—
Bank Kwilecki Potocki Sk.	—
Poznań. Bank Ziem.	—
Bank Ziemski	—
Bank Kredyt. Warsz.	—
Bank Centr.	—

Akcje Przemysłowe:

B. Barcikowski	—
H. Cegielski	—
Centrala Skór	270
C. Hartwig	—
Hurt. Związk.	150

Lubeń	1275
Dr. Roman May	520
Patria	600
Pozn. Sp. Drzew.	V 650
Włókno	—
Centrala Rolników	—
Homosan	—
Hurt. Droger.	160
Wytwórnia chem.	I—II 225 III 190
Wisła	—
Orient	—
Wagon Ostrow	210
Arkona	250
Ventzki	515
Berlin	12.10 11.15

Warszawa, 24. III. (A. W.)

a) gotówka:

Dolary St. Zj.	4075 4135 4080
Dolary kanad.	— — —
Franki belg.	— — —
Franki franc.	— — —
Franki szwajc.	— — —
Funty angielskie	— — —
Korony austrj.	— — —
Korony czesk.	— — —
Korony węgiersk.	— — —
Lei rum.	— — —
Liry włoskie	— — —
Marka niem.	1225 — —

b) dewizy:

Belgia	352 ¹ / ₂ — —
Berlin	12,20 11,55 11,60
Budapeszt	— — —
Bukareszt	— — —
Gdańsk	12,20 11,55 11,60
Londyn	17950,18250 —
Nowy York	4160 — —
Paryż	373 376 —
Praga	71 — —
Szwajcaria	815 817 —
Wiedeń	57 ¹ / ₂ — —
Włochy	— — —
Kopenhaga	— — —
Sztokholm	1140 — —

Marki niemieckie słabo w zaofiarowaniu, Kursy niskowo dla innych walut tendencja nieco mocniejsza. Akcjami obroty niewielkie, tendencja słaba, Kursy niskowały. Papierami lokacyjnymi obroty minimalne.

Za redakcję odpowiada: Józef Jarczyk w Król. Hucie, za dział ogłoszeń: Alojzy Ullmann w Rozbarku. Drukiem i nakładem „Głosu Porannego“ w Królewskiej Hucie, Rynek nr. 3.

Powołujcie się przy zakupach zawsze :-: i wszędzie na „Głos Poranny“ :-:.

Mimo wielkiej drożyzny i braku towarów

polebamy po wyjątkowych i bardzo niskich cenach wszystkie towary, które zakupiliśmy bardzo korzystnie. Proszę nie czekać, aż ceny się podniosą, lecz wykorzystać okazję i zaspokoić potrzeby po cenach nadzwyczaj tanich.

Szczególnie zwracamy uwagę na naszą wystawę w kapeluszach modelowych. Wystawiamy wykwintne modele w kapeluszach damskich, dla dziewcząt i dziecięcych i mamy na składzie formy najgustowniejsze i najmodniejsze.

Bracia Markus sp. z ogr. odp. Król. Huta.

Franciszek Spora

Król. Huta ul. Cesarska 38

- egzam. mistrz dekarSKI -

wykonuje wszelkie prace
włupku, dachuwce, tek-
: turze dachowej itp. :

Blacharstwo budowlane

Instalacja gromochronów

Réparatury tanio i sumiennie.

M. Burzik

Zakład budowniczy

Król. Huta ul. Schillera 12

poleca się do

podjęcia budowy i przebudowy domów

Wykonanie reparatur w zakresie mu-
larskich, ciesielstwa i prac betonowych.

Rozbudowę nowoczesnych okien wystawnych i składów,
odnowienie fasad,

Usunięcie pleśni i zgnilizny drzewnej domu, osuszanie wilgotnych ścian i pomieszczeń
według własnego systemu za najtańszym policzeniem i pod osobistym kierownictwem.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia, dotyczącego wprowadzenia granicy maksymalnej przy podniesieniu czynszu komornego z dnia 9-go grudnia 1919 r. postanowił magistrat po wysłuchaniu wydziału rzeczoznawców podwyższyć dotychczas obowiązujące normy maksymalne za czynsz komorny na

90 procent za mieszkania i
100 „ za ubikacje przemysłowe i handlowe

Przeciwko tej uchwale nie założyła komunalna władza nadzorcza żadnego sprzeciwu, który jej przysługuje w myśl § 4 powyższego rozporządzenia.

Ustalono przez magistrat normy komornego obowiązują na podstawie § 4 ustęp 5 rozporządzenia podwyższeniu czynszu komornego natychmiast.

Król. Huta, dnia 27-go marca 1922 r.

Magistrat.